Rok IX. Warszawa, dn. 15 stycznia 1923 r. № 1.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 41.

SKŁADNICA STRAŻACKA

Spółdzielnia Członków Związku Florjańskiego

WARSZAWA, UL. SENATORSKA 29 (Galerja Luksenburga)

Telefon 277-42. Konto czekowe Pocztowej Kasy Oszczędności 3022.

Poleca:

z własnej wytwórni:

Sikawki 4″ wypróbowane przez Komisję Techniczną, beczkowozy, wózki pod sikawki, hydronetki, kaski, pochodnie, topory, pasy, łączniki do węży śrubowe i szczepkowe, węże tłoczne i ssawne, linki, naramienniki, guziki, ozdoby strażackie;

materjały włókniste na bluzy i umundurowania;

sztandary dla straży ogniowych, związków, korporacyj;

literaturą z dziedziny pożarnictwa;

znaki Związku Florjańskiego.

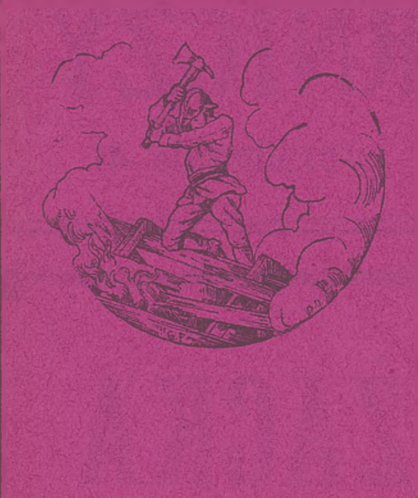
WYŁĄCZNE PRZEDSTAWICIELSTWO na całą Rzeczpospolitą Polską i Litwę:

Fabryki maszyn i narzędzi ogniowych

Wm KNAUST = WIEDEŃ

założonej w 1822 r.

Sikawki — Automobilowe — Motorowe i t. d.



Mamy zaszczyt zawiadomić Szanownych naszych Odbiorców, że niezależnie od

Wyłącznej

Reprezentacji Fabryki „Strażak"

otworzyliśmy

Własne Zakłady Przemysłowe

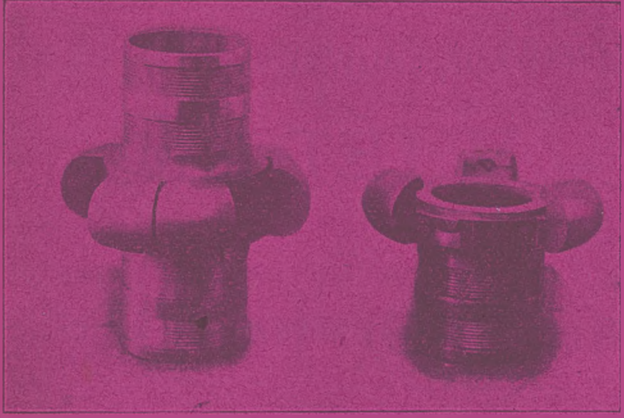
dla wyrobu narzędzi i przyrządów pożarniczych, celem możliwie najszerszego zaspokojenia potrzeb naszego pożarnictwa.

Z poważaniem

L. Piętka i A. Płoski

Warszawa

Królewska Nr 1, tel. 205-25.



Łączniki zaczepne

„Polonja"

oraz przełączniki ze śrubowych normalnych na zaczepne, wyróżniające się:

prawidłową i prostą konstrukcją,

zabezpieczeniem od uszkodzeń zewnętrznych,

łatwym i szybkim łączeniem i rozłączaniem,

polecają:

L. Piętka i A. Płoski

Warszawa, Królewska 1, tel. 205-25.

Biblioteka Jagiellońska
1003018048

Rok **1803** założenia

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych

Wyciąg z Ustawy Sejmowej z dn. 23/VI 1921 Dziennik Ustaw R. P. № 64 p. 395 roku 1921. | art. 1. „Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych jest instytucją samorządową, opartą na zasadach wzajemności i mającą na celu dobro publiczne, nie zaś osiąganie zysków".

Rada Nadzorcza składa się z przedstawicieli samych ubezpieczonych.

Na cele użyteczności publicznej (głównie na organizację straży ogniowych) wypłacono już z funduszów Instytucji w r. 1922

80.000.000 mk. pol.

Zarząd Główny w Warszawie

Aleje Jerozolimskie 41. Tel.: 78-45, 111-49 i 138-41.

ODDZIAŁY: a) w b. Kongresówce: w Białymstoku, Kaliszu, Lublinie, Łodzi, Łomży, Radomiu, Siedlcach, Sosnowcu, Warszawie, Włocławku i Zamościu.
b) w Małopolsce: w Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Rzeszowie, Nowym Sączu i Tarnowie.
c) na Kresach: w Słonimie, Kobryniu i Kowlu.

INSPEKTORZY: w każdem mieście powiatowem. TAKSATORZY: w każdej gminie i mieście.

Otwarcie nowych oddziałów w Stanisławowie i Tarnopolu nastąpi w najbliższym czasie.

Działy Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych:

1) Ubezpieczenia od ognia budowli zwykłych i fabrycznych, towarów, ziemiopłodów i inwentarzy, mechanizmów i maszyn, ruchomości domowych i t. p.
2) Ubezpieczenia plonów od gradobicia przy zastosowaniu jaknajniższych taryf.
3) Ubezpieczenia na życie.
4) Zabezpieczenia emerytalne.
5) Ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków.
6) Ubezpieczenia żywego inwentarza od chorób.

(3–6: w organizacji)

Roczny zbiór składki w roku 1922 przekroczył

cztery miljardy mk. pol.

Szybka wypłata odszkodowań.

102130
III
9 (1923)
BIBLIOTHECA UNIV. JAGELL. CRACOVIENSIS



Fabryka strun jelitowych
Fabryka instrumentów dętych

Specjalność:
sygnałówki i hubki dla straży ogniowych.

Warsztaty artystycznej naprawy wszelkich instrumentów muzycznych.

Nuty na orkiestry
salonowe, smyczkowe i dęte, jak również
na wszelkie inne instrumenty.

Podręczniki naukowe. Cenniki i kosztorysy bezpłatnie.

Wielkopolska Placówka Kultury Muzycznej
St. Pełczyński — Poznań ul. 27. Grudnia 1.

Egzystuje od 1835 r. Medale i dyplomy

Sztandary
dla Straży Ogniowych Ochotniczych
artystycznie wykonywa
f. T. Strakacz i Syn
Warszawa, Kapucyńska Nr 1. Telefon 72-50

Pracownia i skład gotowych Ubiorów Kościelnych
i wszelkich przyborów

Chorągwie i Sztandary
kościelne i korporacyjne: harcerskie, sokolskie, dla bractw, związków i stowarzyszeń — na zamówienie.

Ceny umiarkowane Punktualność Wykonanie solidne

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń Sp. Akc.

Rok założenia 1870.

Warszawa, ulica Jasna Nr 4.

Ogień = Grad = Kradzież = Transport

Według bilansu za rok 1921
kapitał zakładowy i fundusze gwarancyjne wynoszą:

136.465.152.— Mkp.

W tem według równi złota 1.155.000. — $ — 63.000.— £ — 250.000.—Fr. fr.59.760.— Kor. szw

Udział ubezpieczonych w zyskach!

Za rok 1921 zwroty ubezpieczonym wyniosły 52.006.730.— Mkp. t. j. 10% składki przez nich wpłaconych.

„Patria"

Polskie Tow. Asek. i Reasek. Sp. Akc.

ubezpiecza
od nieszczęśliwych wypadków
odpowiedzialności cywilnej
przerwy w ruchu przedsiębiorstw
wskutek ognia
samochody od rozbicia, ognia i kradzieży.

„Varsovia"

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie Sp. Akc.

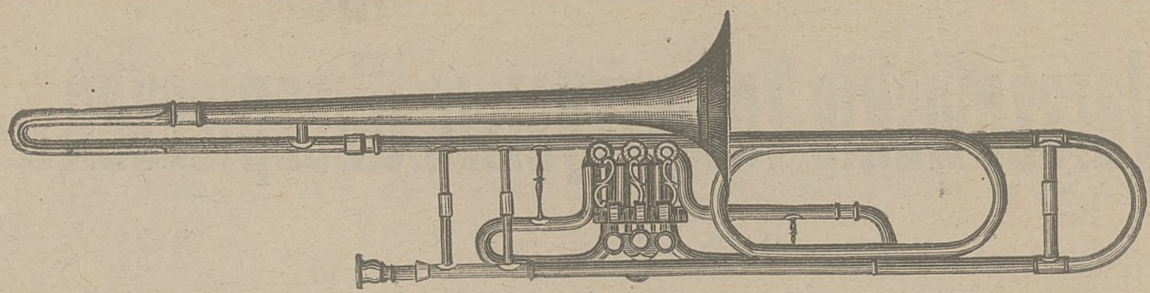
ubezpiecza
kapitały
na wypadek śmierci
na dożycie (mieszane)
niezdolności do pracy
oraz posagi i renty.

Pierwszorzędne stosunki reasekuracyjne z najpoważniejszemi towarzystwami Anglji, Ameryki, Francji, Niemiec, Polski, Państw Skandynawskich i Włoch.

Oddziały: w Warszawie, Białymstoku, Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Lwowie, Łodzi, Lublinie, Poznaniu, Równem, Sosnowcu i Wilnie.

Zastępstwa: w Berlinie, Kopenhadze, Londynie, New-Yorku, Paryżu i Stockholmie.

Ajentury we wszystkich miastach Rzeczypospolitej.



Krajowa Fabryka Instrumentów Muzycznych

A. W. GLIER

Warszawa, Al. Jerozolimskie Nr 22, telefon 164-59

Odznaczona medalami złotemi na wystawach krajowych i zagranicznych.

SPECJALNOŚĆ!!!

WYRÓB INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH DĘTYCH dla orkiestr strażackich i wojskowych.

Firma egzystuje od 1835 roku

Oferty na żądanie!



STOSUJCIE WSZĘDZIE w MECHANICE

Kulkowe łożyska i kulki

DWF

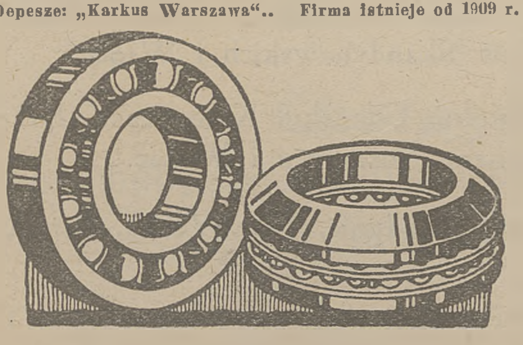
ZAOSZCZĘDZICIE DO 50% SIŁY!
ZAOSZCZĘDZICIE DO 90% SMARU!
OSIĄGNIECIE NAJWIĘKSZĄ PEWNOŚĆ RUCHU!
WYZYSKACIE SILNIKI DO MAXIMUM!

DOSTAWA NIEZWŁOCZNA

Generalne Przedstawicielstwo i Główny Skład

KAROL KUSKE

Warszawa, ul. Nowogrodzka 12. Tel. 63-61.
Depesze: „Karkus Warszawa".. Firma istnieje od 1909 r.



Towarzystwo Ubezpieczeń

„Unja"

Spółka Akcyjna

Kapitał zakładowy
całkowicie wpłacony
Mk. 10.000.000.—

Inne kapitały
Mk. 4.400.000.—
zawiera

Ubezpieczenia od ognia

Prezes Rady Zarządzającej:
Andrzej Ks. Lubomirski

Dyrektor Zarządzający:
Witold Nekanda-Trepka

Dyrekcja w Warszawie, Czackiego 2
(Dom własny)
Telefony: 250-82, 502-82

PRZEGLĄD POŻARNICZY

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM STRAŻY OGNIOWYCH, UBEZPIECZEŃ OD OGNIA I BUDOWNICTWA OGNIOTRWAŁEGO

PRZEDPŁATA.
Rocznie (z przesyłką) . Mk. 8000
Półrocznie „ „ 4500
Kwartalnie „ „ 2500
Cena zeszytu pojedyńczego 500 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Aleje Jerozolimskie Nr. 41. Tel. 84-30.

Biuro Redakcji i Administracji otwarte od 8-ej rano do 3-ej po południu.

Pocztowe konto czekowe (P. K. O.) Nr. 235.

OGŁOSZENIA.
Pierwsza strona przed tekstem Mk. 100.000
Druga strona przed tekstem Mk. 100.000
Pół strony przed tekstem . Mk. 55 000
Ćwierć strony przed tekstem Mk. 30.000
Cała strona za tekstem . . Mk. 80.000
Pół strony za tekstem . . . Mk. 45.000
Ćwierć strony za tekstem . Mk. 25.000
Bilanse i sprawozdania rachunkowe o 100 % drożej.
Ogłoszenia zagraniczne o 100 % drożej.

KOMITET REDAKCYJNY: inż. S. Arczyński, E. Balcer, T. Brzozowski, B. Chomicz, Z. Choromański, K. Górniak, J. Kon, J. Kowalewski, J. Kuc, K Matusiak, S. Olkuski, L. Ostaszewski, A. Pohl, inż. B. Rogowski, K. Rzepecki, inż. J. Tuliszkowski, B. Wójcikiewicz, K. Wysznacki.
REDAKTOR: Stanisław Pągowski.

Rękopisy artykułów, nadesłane do Redakcji bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.

Rok IX. **Warszawa, dn. 15 stycznia 1923 r.** **Nr. 1.**

Do czynu! — Do współpracy!

Rok 1922-gi obfitował w tak znaczną ilość pożarów (samych tylko pożarów masowych było w roku 1922-im—113, przyczem spłonęło 6523 budynki), iż zarówno dorobek conajmniej 100.000 obywateli, jako też i znaczna część majątku Państwa uległy zniszczeniu, czego w obecnych warunkach powojennych przez szeregi lat się nie powetuje.

Stoimy na progu roku 1923-go! Groźny nasz wróg wewnętrzny — pożar, — przy złym stanie zabudowania, niedostatecznej liczbie straży pożarnych i niepomiernych wprost trudnościach, stających na przeszkodzie szybkiemu udoskonalaniu obrony przeciwpożarowej, jeśli nie przewyższy w swych rozmiarach roku ubiegłego, to w każdymbądź razie, winniśmy być na to przygotowani, może mu dorównać.

Jeśli doba obecna sama przez się stwarza szereg trudności, to wypadnie nam w roku 1923-im nietylko zdwoić, ale nawet wielokrotnie pomnożyć wysiłki nasze w stosunku do tych, z jakiemi stawaliśmy do zmagań w roku 1922-im.

W pierwszej mierze **w istniejących już drużynach strażackich pokładać musimy nadzieję skutecznej obrony przed wrogim żywiołem**. To też na tem miejscu apelujemy najpierw do Was, Druhowie, zrzeszeni pod sztandarami ochotniczych straży pożarnych, abyście w obliczu grożącej nam klęski spełnili godnie obowiązki, któreście na się dobrowolnie i bezinteresownie przyjęli, aby każdy z Was nosił swój mundur strażacki z dumą i ze świadomością celów, jakim służy, a jakie nakładają obowiązek kształcenia się zawodowo, aby przez to każdy Wasz krok był p l a n o w y i s k u t e c z n y.

Znamy Wasze niedomagania, bolączki i wiemy, iż pomimo najlepszych chęci i najwytrwalszych wysiłków częstokroć nie jesteście w możności należycie spełnić swych zadań.

To też na drugiem miejscu, ale stokroć mocniej **apelujemy do całego społeczeństwa, do władz państwowych, do samorządów, do magistratów, do gmin, do członków sejmików powiatowych i rad gminnych, do instytucyj ubezpieczeniowych**, aby nie szczędziły ochotniczym strażom pożarnym swego poparcia, aby nadto współdziałały energicznie przy zakładaniu nowych straży i popularyzowania zasad racjonalnego budownictwa ogniotrwałego.

Do rąk waszych, Sz. Czytelnicy, oddajemy niniejszy numer *Przeglądu Pożarniczego*, w którym staraliśmy się, w miarę posiadanych i przewidywanych środków, odzwierciadlić choć pokrótce prace, dokonane w roku 1922-im nad podniesieniem naszej obrony przeciwpożarowej i zamierzenia na rok 1923-ci.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, jaki ogrom pracy leży przed strażami, co w zakresie pożarnictwa i budownictwa ogniotrwałego ma do spełnienia Państwo i samorządy, a zarazem jeszcze dokładniej zdajemy sobie sprawę ile wiadomości przekazać mamy Wam, Sz. Czytelnicy przy jednoczesnem odzwierciadlaniu całokształtu rozwoju naszej obrony przeciwpożarowej.

Stajemy z nowym rokiem do pracy, przeświadczeni, iż, pomimo trudnych nadwyraz warunków, zyskamy wszechstronne współdziałanie z naszemi zamierzeniami, co uwydatni się przez:

stałe nadsyłanie korespondencyj, wiadomości o pożarach i t. p.

pozyskiwanie dla pisma nowych czytelników — działaczy samorządowych, tudzież sejmików powiatowych, magistratów miast, urzędów gminnych i t. p.

prenumerowanie w roku bież. większej ilości egzemplarzy *Przeglądu Poż.*,

terminowe wpłacanie przedpłaty.

Niechaj w roku 1923-im k a ż d y o d d z i a ł w s t r a ż y p r e n u m e r u j e *Przegląd Pożarniczy*, świadom, iż tą drogą:

współdziała korporacyjnie w rozwoju własnego wydawnictwa,

podnosi poziom zawodowej sprawności swych członków.

Do współdziałania z nami zapraszamy również sejmiki powiatowe, magistraty, urzędy gminne, działaczy samorządowych, Wielebne duchowieństwo, ziemian. nauczycielstwo i t. d., którzy przez prenumerowanie *Przeglądu Pożarniczego*:

zapoznawać się będą z zadaniami i potrzebami ochotniczych straży pożarnych,

poznawać zasady racjonalnego zwalczania klęski pożarów, tudzież racjonalnego budownictwa ogniotrwałego i ubezpieczeń od ognia,

współdziałać w rozwoju wydawnictwa, a tem samem przyczyniać się dobru i pożytkowi ochotniczych straży pożarnych za ich bezinteresowną, ofiarną służbę, skierowaną ku ochronie mienia obywateli i Państwa.

Do czynu zatem, **do współpracy** nad zabezpieczeniem Polski przed zgubnemi skutkami pożarów, aby skoordynowanym, łącznym wysiłkiem sprostać wszystkim potrzebom w kierunku podniesienia stanu rodzimego pożarnictwa.

REDAKCJA.

BOLESŁAW CHOMICZ.

Służba publiczna.

„Zginą od prądów chwilowych zawiśli
Za widmem sławy goniący sztukmistrze —
Lecz nie zaginie siew szlachetnej myśli
I nie przepadną natchnienia najczystsze".
Asnyk.

Człowiek, jako istota żyjąca, tem się różni zasadniczo od innych stworzeń, iż obdarzony jest duszą, której wydatnemi przejawami są *rozum i wola*, czyniące z poszczególnej jednostki (indywiduum) nie organizm tylko swym celom służący, lecz istotę myślącą, a powiązaną całym szeregiem potrzeb duchowych i materjalnych z nieprzebranym szeregiem innych istot rodzaju ludzkiego, czy to na gruncie otoczenia najbliższego (rodziny, społeczeństwa), czy też na gruncie narodu całego lub wreszcie całej ludzkości.

Człowiek przeto jest jakoby ogniwem w całym łańcuchu *zbiorowego współżycia* narodu, a przez naród i ludzkość, przez troski przeszłych i przyszłych pokoleń, powiązane z życiem i dobrobytem jednostek, te pokolenia tworzących, wlewa się w jeden orszak cywilizacyjnego pochodu (postępu) swego narodu i całego rodzaju ludzkiego.

Egoizm pojedyńczego człowieka, mający sobie za cel ochronę bytu własnego, kojarzy się w tym pochodzie cywilizacyjnym z dobrem i ochroną bytu innych członków społeczeństwa, — kropla zlewa się z kroplą w jedną masę płynną ożywczego potoku, torującego sobie jednem łożyskiem wspólnem drogę ku dobru powszechnemu.

Egoizm więc, wznosząc się ponad życie jednostki, przeistacza się na gruncie współżycia zbiorowego w formy szlachetnego *altruizmu*, nie tyle już dbającego o byt własny, lecz *współdziałającego* z otoczeniem, a opromienionego wielokrotnie przez wybitne czyny poświęcenia się, ofiarności, samozaparcia się i bohaterstwa.

Chrystusowa zasada: „kochaj bliźniego jak siebie samego", będąca wprost osią, na której obracać się winien cały mechanizm społeczny, *przelewa* miłość siebie samego (egoizm) na cały organizm zbiorowy, nakazując udzielać potrzebom i troskom bliźniego tyleż uwagi, energji i poświęcenia się, co i sobie samemu. To stanowi właśnie rękojmię dobra powszechnego i drogowskaz życia człowieka, już nie jako stworzenia, w zoologicznem pojęciu, na równi z innemi stojącego, lecz jako istoty myślącej, obdarzonej wolą, rozumem i samowiedzą.

Ani ujęcie jednostki w karby egoizmu rodziny, ani też tembardziej narzucenie więzów tego lub innego stronnictwa, opartego na wązkich celach programu ekonomicznego danej warstwy, klasy lub ugrupowania nie powinno zaciemniać horyzontu, na którym widnieje drogowskaz dla wszystkich: *w szczęściu i dobrobycie narodu spoczywa dobrobyt jednostki.*

Gdy poruszamy na tem miejscu odwieczne prądy, nurtujące w życiu człowieka, sprzęgniętego przez rodzinę i otoczenie w jeden wspólny łańcuch społeczny, zahartowany wspólną przeszłością i walką dziejową na gruncie historji narodu poszczególnego, a czerpiący moc odżywczą i podnietę dla „jutra“ przez troskę o losy i byt przyszłych pokoleń, — staje nam w promiennej jasności przed oczyma obraz dalszych wysiłków narodu na drodze jego pochodu cywilizacyjnego, podnoszącego jednostkę z jej nizin codziennej walki o byt do podniosłych ideałów ogólnego dobra i szczęścia.

Człowiek, przykuty w swem życiu prywatnem do ciężkiej taczki ogniska domowego, człowiek w troskach i udrękach powszednich o własny kęs chleba, staje się dzięki kulturze świadomym członkiem wielkiej rodziny, jaką jest społeczeństwo, a w tej samowiedzy przeistacza się duchowo *w obywatela* Państwa, jako *uorganizowanego społeczeństwa*, żyjąc już szerszą, podniosłą—o rozległych perspektywach—troską o los i dobrobyt Państwa, a przeto przyszłych pokoleń swego narodu.

W nowej erze dziejów ludzkości żaden z narodów cywilizowanych nie doznał większego upokorzenia i zniewagi, jak naród polski.

Rozszarpany przez wrogów przed laty 150-ciu na części przemocą brutalną, przytwierdzony do rydwanów wrogiej jego jestestwa polityki państwowej i społecznej, uprawianej przez zaborców, pogardzany i prześladowany w ciągu szeregu pokoleń za swój język, wiarę i wysiłki ku podźwignięciu się z niewoli, — odrodził się wreszcie naród polski w morzu krwi i zniszczeń do bytu niepodległego, by szlakiem swych przeznaczeń zająć sobie należne miejsce wśród innych wolnych i wielkich narodów.

Na pokolenie przeto współczesne spadł ciężki a zarazem i zaszczytny obowiązek: wykazać przed sobą i pokoleniami przyszłemi, iż naród godzien jest niepodległości, iż lata niewoli go nie upodliły, lecz zahartowały jeno do bytu samodzielnego, że wolności będziemy używali na pożytek narodu, nie zaś nadużywali na jego szkodę, wywyższając interesy prywatne jednostek lub też klas i grup nad interesy całości narodu, że zdołamy przy demokratycznym ustroju wytworzyć w sejmie *wolę zbiorową* narodu, a wykonanie tej woli przekazać mocnemu rządowi, zapewniając zarządzeniom jego posłuch i poszanowanie.

Cztery upływające lata niepodległego bytu ojczyzny wykazały, gdy chodzi o ofiary i krew przelaną przy utrwaleniu granic, wiele hartu w narodzie i poświęcenia się, lecz przy tem jednocześnie, gdy zdamy sobie sprawę z umiejętności budowy gmachu wewnątrz Państwa młodego, szczerze przyznać musimy, iż wykazaliśmy za ten okres czasu wiele warcholstwa, niedołęstwa, niezaradności, błąkania się i szkodnictwa, płynącego z rozbicia narodu na obozy zwalczające się, ścierające się ostro na gruncie przeciwnych sobie programów partyjnych i porachunków. Ta zatruta atmosfera nienawiści zrodziła ohydny czyn — mord pierwszego Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, a w ciągu trzech lat powodowała ustawiczne obrzydzanie życia i urzędowania pierwszemu Naczelnikowi Państwa.

Niewola długoletnia wyryła na organizmie narodu ślady i szczerby, nie świadczące bynajmniej o spoistości społeczeństwa, a wysuwając przed partjami wąskie, niekiedy atawistyczne, programy, przyćmiła wprost ogólny cel istnienia Państwa, jego moc, jego tężyznę i jego przeznaczenie, zmierzające ku poczuciu dobra ogólnego, opartego na woli zbiorowej narodu, bynajmniej zaś nie na samowoli i nadużywaniu haseł przez poszczególne partje i ich ambitnych przywódców.

Jeżelibyśmy chcieli ustalić djagnozę tego stanu, wskazać jego przyczyny i środki ku naprawie, to przedewszystkiem uwydatnić nam należy najgroźniejszy tego stanu symptom: brak uspołecznienia szerszych mas narodu, brak samowiedzy gospodarczej i politycznej, znajdujący sobie podłoże w niskim naogół poziomie kultury i oświaty, co pociąga za sobą bierność i łatwowierność mas wyborczych, a przeto wypływanie na widownię życia państwowego jednostek do służby obywatelskiej i społecznej, jaknajmniej przygotowanych.

Kuleje więc aparat administracji państwowej przy braku dobrych, świadomych celu wykonawców, kierowanych nadto przez *grymaśną i wybujałą wolę narodu, uosobioną w sejmie rozdartym na obozy, partje i zespoły innych narodowości.*

Jakież tedy środki przedsięwziąć należy, ażeby ten stan niebezpiecznego rozprzężenia usunąć, spotęgować poczucie ducha patrjotyzmu, podnieść czynnik państwowo-twórczy, *pogłębić świadomość odpowiedzialności za czyny dokonane* — a całej, niedokończonej jeszcze, budowie Państwa zapewnić moc wewnętrzną i potęgę światową.

Niełatwe to jest zadanie uciszyć wezbrane namiętności, a miast zgrzytów i złowieszczych dla nawy państwowej szczerb i rysów w jej szkielecie, osiągnąć miarowy bieg steru, ujęty wytrawną dłonią pod kierunkiem twardej, świadomej celu i zadań woli narodu.

Upłynie jeszcze okres jednego pokolenia, zanim szerokie masy narodu i ich wybrańcy do sejmu uzyskają pełnię świadomości, iż prawdziwy demokratyzm nie polega na wązko pojętem i propagowanem „ludowładztwie“, lecz na rządach, spoczywających w ręku jednostek o jaknajwiększej kulturze umysłowej, uspołecznieniu, tudzież przygotowaniu do wielce odpowiedzialnych stanowisk poselskich i administracji państwowej.

Każda warstwa narodu, a zwłaszczą mniej oświecona, niestety u nas najliczniejsza, a przeto najwięcej mogąca zaważyć na losie Państwa, winna przy wyborach do ciał parlamentarnych ustawicznie pamiętać, iż zaufaniem swem darzyć ma nie krzykaczy wiecowych, rzucających szumne hasła ku przypodobaniu się masie wyborczej, lecz wolę swą przekazywać powinna w ręce jednostek, które swą pracą poprzednią zyskały już w środowisku najbliższem ogólny szacunek i posłuch, a przez swe oddanie się sprawom publicznym zdały egzamin swej dojrzałości społecznej.

Tylko takie jednostki, zaprawione w życiu samorządowem i publicznym, a mogące się wykazać poprzednim dorobkiem pracy obywatelskiej mogą i winny być obdarzane najwyższym w Państwie zaszczytem i obowiązkiem — mandatem poselskim, nie zaś jak to często u nas widzimy „sztukmistrze za widmem sławy goniący, a od prądów chwilowych zawiśli“.

Samorząd gminny, miejski i powiatowy, długoletnia praca na posterunkach służby publicznej przy organizacji i kierownictwie placówek społecznych i gospodarczych, ruch współdzielczy i t. p. są wyśmienitą szkołą dla uobywatelnienia jednostek, dla ukształtowania ich samowiedzy politycznej i państwowo-twórczej i podniesienia wreszcie światopoglądu z nizin egoizmu i własnego zaścianka na wyższe szczeble poczucia dobra całości narodu.

Oprócz pracy zarobkowej, której każdy imać się musi dla zapewnienia bytu własnego, istnieje jeszcze w nowoczesnem społeczeństwie zorganizowanem wielki

odłam działalności publiczno-państwowej, gdzie od obywatela się żąda pewnej miary poświęcenia się na pożytek innych, oddania reszcie ogółu swych umiejętności, doświadczenia, umiłowania, a nieraz i życia własnego.

Na posterunku działalności publicznej przyświecać powinny odwaga i rozwaga, z pominięciem korzyści osobistych, a ustawicznem pamiętaniu o pożytku tych, czyje interesy i korzyści powierzone zostały trosce jednostki, zaszczyconej mandatem publicznym.

Gdy od tych rozważań natury ogólnej przejdziemy do zbadania podłoża działalności ochotniczych straży pożarnych, do uprzytomnienia sobie wszystkich cech organizacji, zadań, życia i rozwoju tych wielce pożytecznych placówek służby społecznej, zajaśnieje przed nami szlak świetlany, po którym ogół przez swe dyscyplinowane posterunki służby obywatelskiej zaprawia do szlachetnych czynów zespoły karnych, ożywionych myślą dobra popowszechnego, współobywateli.

Zbiorowa ochrona życia i mienia całego społeczeństwa przed niszczącą klęską żywiołową, jaką jest pożar, spoczywa w ręku nie sił płatnych, najemnych, lecz samych obywateli, dobrowolnie stających w szeregi pod sztandarem bezinteresownej, ofiarnej a ciężkiej i odpowiedzialnej służby publicznej, dla której drogowskazem są hasła: „w jedności siła“ i „jeden za wszystkich — wszyscy za jednego“.

Dwa tysiące uorganizowanych w Polsce posterunków służby publicznej o stu zgórą tysiącach członków, pod sztandarami tej działalności czynnych — czyż nie jest żywym dowodem jednego łańcucha woli zbiorowej, polegającej na odczuciu wspólnego niebezpieczeństwa, któremu czoło stawiać należy wysiłkiem łącznym, ramię przy ramieniu opasując rozszalały żywioł i walcząc z nim do upadłego, do kalectwa lub utraty zdrowia i życia własnego.

Gdy się zważy nadto, iż współrzędnie z dwoma tysiącami tych placówek bezinteresownej służby publicznej posiada Polska zaledwie niespełna dwadzieścia straży zawodowych (płatnych), w tem większej jasności, czystej jak kryształ, zalśni działalność stale gotowych do czynu i stale z roku na rok powiększających swe karne szeregi 100.000 ochotników - strażaków, niosących społeczeństwu nie tyle już pracę, ile poświęcenie się i pomoc bezinteresowną w nieszczęściu bliźniego.

Trudno jest wskazać na inną dziedzinę służby społecznej, któraby swą bezinteresownością, a jednocześnie świadomą celu pożyteczną działalnością mogła zespalać ogół w tak liczne szeregi, pełne karności i umiłowania pracy, za którą nawet podzięki się nie żąda!

A ileż bohaterskich, choć cichych czynów wykwita na gruncie tej służby ratowniczej, gdzie oprócz wydzierania mienia z płomieni strażak-obywatel, z narażeniem życia własnego, zasłania swą piersią mężną innych, wynosząc częstokroć z morza ognia współbraci, zagrożonych utratą życia.

Nie są te czyny rozgłośne i jaskrawe, jakie widzimy na polu walki orężnej, bo dotyczą one stanu cywilnego, lecz czyny te rok rocznie sięgają setek, a jedyną ich zapłatą — nagrodą bywa wewnętrzne zadowolenie bohatera - ratownika. Szerszy a bezkrytyczny ogół, którego dobru ochotnicze straże pożarne służą, nie zdaje nawet sobie zazwyczaj sprawy z wielkiej i doniosłej roli, jaką dobrowolnie biorą na się—bez zapłaty i podzięki— ochotnicze zespoły strażackie.

Poza swą pożyteczną i ofiarną działalnością pełnią ochotnicze placówki straży pożarnych inną — bodaj jeszcze większą rolę społeczną, *stanowią bowiem jednocześnie wyborną szkołę dyscypliny życia społecznego i samorządowego, szkołę przesiąkniętą poczuciem idei demokratycznej i samopomocy obywatelskiej.*

Powyższe postaram się unaocznić w rysach ważniejszych.

W Polsce, gdzie przy braku do niedawna bytu samodzielnego i rządu własnego, nie wpojone zostało jeszcze w masach szerszych głębsze poczucie posłuchu dla autorytetu władz własnych, gdzie przeto obywatel nadużywa wolności, rozumiejąc ją częstokroć jako nieskrępowaną niczem samowolę osobistą, przy której radby każdy wszystkim rozkazywać, a nikogo nie słuchać— placówka ochotniczej straży pożarnej staje się na wsi, w miasteczku i mieście, nawet większem — pierwszorzędną szkołą dla uobywatelnienia mieszkańców.

Poddają się oni z własnej, dobrej, nieprzymuszonej woli nakazowi wspólnemu, tworzą zwarte udyscyplinowane szeregi, samorządnie ustanawiają władze z wyborów, tworzą fundusze, przydzielają każdemu funkcje i szarże wedle zasług i uzdolnienia, a co najważniejsze przyuczają się do poszanowania autorytetu władzy z wyboru powołanej i władzę tę wyposażają w pełnię egzekutywy, chętnie idąc pod jej kierownictwo i rozkazy.

Wreszcie równość wszystkich stanów i narodowości pod sztandarami ochotniczych straży pożarnych wytwarza i umacnia ideę demokratycznej równości przed prawem, przy jednoczesnem przejęciu na się obowiązków i posłuchu dla władzy przełożonej, a w drodze wyborów ustanowionej. Milkną tedy pod takim sztandarem przeciwności klasowe i swary partyjne, bo wszystkich dobrowolnie zszeregowanych przenika poczucie dobra powszechnego, jednoczącego wszystkich bez różnicy wiary, pochodzenia i przywilejów stanowych w jeden współżyjący i współdziałający organizm karny.

Takim jest obraz istotny, czyli rzeczywistości odpowiadający, przejawów życia zbiorowego, uorganizowanego na gruncie licznych już u nas placówek ochotniczych straży pożarnych.

Gdy piszącemu te słowa przypadło w zaszczycie zająć z wyborów naczelne stanowisko w Radzie Głównego Zarządu Związku Straży Pożarnych niepodległej Ojczyzny, a przeto choć tą drogą pośrednią przyczynić się, w miarę sił i możności, ku budowie życia wewnętrznego wskrzeszonej państwowości polskiej, niech mu wolno będzie na tem miejscu złożyć podziękowanie wszystkim zarządom i pp. naczelnikom tych, licznych już u nas, placówek służby publicznej za ich ofiarną i wytężoną działalność na niwie uobywatelnienia ludności, a jednocześnie prosić, iżby swym przykładem bezinteresownej i obywatelskiej pracy ustawicznie promieniowali wokół, krzewiąc co raz to nowe posterunki takiej pracy po wsiach sąsiednich i miasteczkach, szeregując obywateli w karne, uspołecznione zespoły ku pożytkowi niewątpliwemu szerokich mas ogółu.

Niech te dwa tysiące dotychczasowych placówek corychlej się potroi, stwarzając w młodem Państwie jeszcze trwalszą ostoję ładu i karności wśród społeczeństwa!

Zakopane, dn. 17.XII.1922.

Główny Związek Straży Pożarn. Rzplitej Polskiej.

Dużej żywotności narodu polskiego dopatrzeć się można w wielorakich przejawach naszej gospodarki społecznej, o żywotności tej w pierwszej mierze wybitnie świadczą polskie organizacje przeciwpożarowe, których, ani tendencyjna gospodarka najeźdźców, ani ciężki okres kilkoletniej wojny, zniszczyć nie zdołały.



BOLESŁAW CHOMICZ
Prezes Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej
Prezes Zarządu Głównego Związku Florjańskiego, nagrodzony „złotym znakiem" Związku.
Prezes Zarządu Polskiej Dyrekcji Ubezp. Wzaj.

Rozpoczynający się piąty rok wskrzeszonego bytu Państwa, jest jakby nowem stadjum pracy państwowo-twórczej w poszczególnych dziedzinach życia gospodarczego. Różnorodność warunków bytowania z okresu przedwojennego w ciągu ostatnich czterech lat nabrała ujednoliconych form, przystosowanych do wymagań doby obecnej.

Takiego ujednolicenia, a właściwie zjednoczenia dokonały polskie organizacje przeciwpożarowe, które przez wiele lat kształtowały się według warunków politycznych, w jakich poszczególne dzielnice Polski się znajdowały. Zjednoczenie w ramach statutu Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, jest **wyrazem dążności** uświadomionej społecznie części obywateli do zacierania tych różnic dzielnicowych, których przyczyną były nie warunki terytorjalne, ale ucisk polityczny zaborców. Pozostawiając dużą autonomję poszczególnym Związkom Wojewódzkim, Główny Związek Straży Pożarnych R. P. przez swą Radę Naczelną i Zarząd Główny jest instytucją kierowniczą dla tej dziedziny życia gospodarczego całego Państwa.



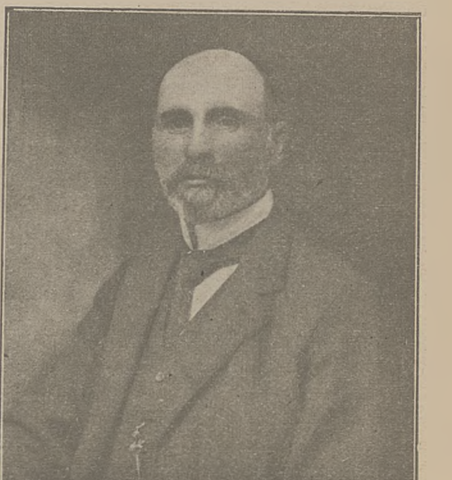
POSEŁ KAROL RZEPECKI
Wice-prezes Głównego Związku Str. Poż Rzplitej Polsk.
Prezes Wielkopolskiego Związku Straży Pożarn. w Poznaniu. Kawaler „Krzyża Walecznych".

Jakoby na uwiarstwionem złożu geologicznem dotychczasowych wysiłków odrębnych organizacyj, **wysiłków** czynionych w myśl **dobra** społecznego, wstaje **potężny** gmach organizacji samopomocy społecznej, ogarniający całą Rzeczpospolitą. Powstaje o silnych zrębach półwiekowego doświadczenia Krajowego Związku Straży Pożarnych we Lwowie. Najstarszym bowiem polskim Związkiem Straży Pożarnych jest Związek Małopolski, zorganizowany w roku 1875, — którego wieloletnimi kierownikami byli ś. p. dr. A. Zgórski i ś. p. A. Szczerbowski, a po nich do dnia dzisiejszego prowadzą nawę strażacką w Małopolsce jako Naczelnik Związku p. Józef Neuman prezydent m. Lwowa i jako dyrektor Związku od roku 1911 (bezpośrednio po śmierci ś. p. A. Szczerbowskiego) p. Bolesław Wójcikiewicz radca pożarnictwa.

Drugim zkolei **Związkiem** Straży Pożarnych na ziemiach b. zaboru austrjackiego jest Związek Cieszyński z siedzibą w Bielsku. Związek ten powstał jako rezultat walki kilkuletniej o polskość zniemczonych straży na Śląsku Cieszyńskim. Inicjatorem i niestrudzonym bojownikiem tego Związku jest p. Klemens Matusiak, obecny inspektor pożarniczy. Związek Cieszyński, powstały w trudnych warunkach uciążliwej walki w okresie wojny, jeszcze przed powstaniem Polski do niepodległego bytu, aczkolwiek nieliczny, posiada jednak znakomitą pod względem dyscypliny organizację wewnętrzną.

Na czele Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych stoi poseł do sejmu p. Karol Rzepecki wice-prezes Gł. Zw. Str. Pożarn. R. P. — Związek ten w roku 1919 przekształcił się z dawnego „Prowincjonalnego Związku Straży Pożarn.", zrzucając z siebie szatę niemieckości, na Związek Wojewódzki w/g wzorowego statutu.

Cementem tej organizacji jest **Związek Florjański**, działający na terenie byłego zaboru rosyjskiego. Powstały w roku 1916-ym, dzięki inicjatywie i niezmordowanej energji p. B. Chomicza prezesa Głów. Zw. Str. Poż. Rzpltej Polsk., w krótkim stosunkowo czasie **osiągnął** niebywałe rezultaty.



ZYGMUNT CHOROMAŃSKI
Skarbnik Głównego Związku Straży Poż. Rzplitej Polsk.
Prezes Zrzeszenia Tow. Ubezpieczeń.

Bo też zespół, osób stanowiących Zarząd Gł. Zw. Florjańskiego z p. B. Chomiczem na czele, są to jednostki bogate w doświadczenie, nabyte w ciągu wieloletniej pracy na polu pożarnictwa.

Władzami Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej są: Rada Naczelna i wybie-



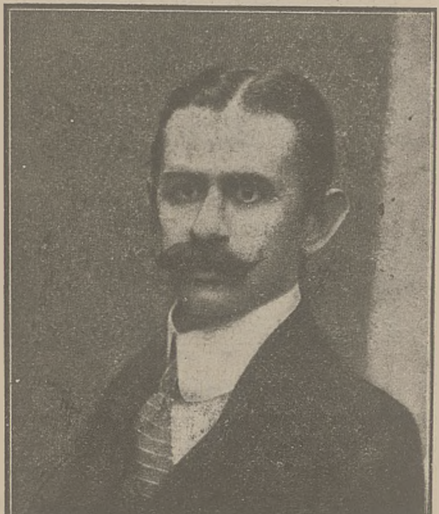
STANISŁAW OLKUSKI
Kustosz Głównego Związku Straży Pożarnych Rzplitej Polskiej;
Skarbnik Związku Florjańskiego, odznaczony „złotym znakiem" Związku.



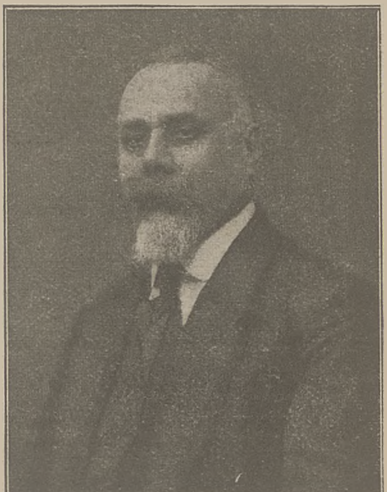
JAN KUC
Sekretarz Głównego Związku Straży Pożarnych Rzplitej Polskiej
Członek Rady Zawiadowczej Małopolskiego Związku Straży Pożarnych.



BOLESŁAW PACHELSKI
p. o. Naczelnika Głównego Związku Straży Poż. Rzplitej Polskiej
Naczelnik biura Związku Florjańskiego



BOLESŁAW KOZŁOWSKI
Delegat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do Rady Naczelnej Głównego Związku.
Naczelnik Wydziału Prezydjalnego M. S. W.



POSEŁ ADAM MROZOWSKI
Delegat Związku Miast do Rady Naczelnej Głównego Związku.
Naczelnik Ochotn. Straży Pożarn. w Ostrowcu.



Ppułk. Inż. JÓZEF TULISZKOWSKI
Przewodniczący Komisji Technicznej Głównego Związku
Szef pożarnictwa wojskowego przy Min. Spraw Wojsk.
Nagrodzony medalem za ratowanie ginących i „złotym znakiem“ Związku.

rany z jej grona Zarząd Główny. Rada Naczelna w/g § 7 statutu składa się, z tylu przedstawicieli poszczególnych Związków, ile województw dany związek obejmuje, tudzież po jednym delegacie: Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Związku Miast, Związku Sejmików, Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, Publicznych Instytucyj Ubezp. Ogniowych zachodnich województw i Zrzeszenia Towarzystw Ubezpieczeń.

Rodzaj działalności Głównego Związku Straży Pożarnych nie ulegnie zasadniczym zmianom, lecz przez coraz ściślejszą łączność z organizacjami samorządowemi i ubezpieczeniowemi, uzasadniając potrzebę rozwinięcia akcji przeciwpożarowej na wielką skalę, prowadzić będzie pracę, zmierzającą do ustalenia podstaw materjalnych dla egzystencji straży pożarnych. Strona zaś techniczna naszego pożarnictwa będąc stale na warsztacie pracy głównej komisji technicznej, zyskiwać będzie niemal z dniem każdym na stałem i stopniowem podnoszeniu jej na wyższy szczebel doskonałości.



BOLESŁAW WÓJCIKIEWICZ
Członek Rady Naczelnej Głównego Związku
Radca pożarnictwa. Dyrektor Małopolskiego Związku Straży Pożarnych we Lwowie.
Redaktor *Przewodnika Pożarniczego.*

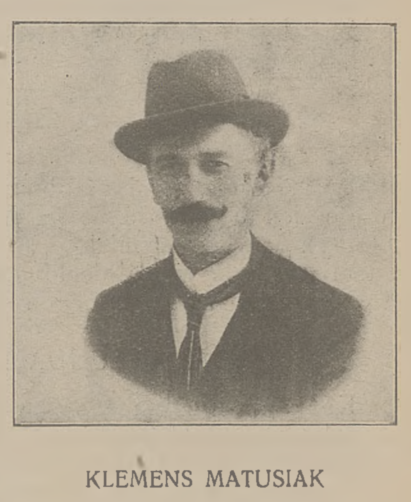
Troska o podniesienie stanu obrony przeciwpożarowej w okresie powojennym katastrofalnego głodu mieszkaniowego na całym obszarze Rzeczypospolitej jest jednym z główniejszych zadań, ale nie jedynem. Strażactwo ochotnicze po za swą zawodową działalnością ma głębokie znaczenie wychowawcze. Pod hasłem bezinteresownej pracy dla społeczeństwa, ma ono na celu skupić w swych szeregach obywateli, szczepiąc w nich karność, dzielność i poświęcenie. Świadomość tego znaczenia wychowawczego naszych straży ochotniczych jest dla Rady Naczelnej hasłem do rozwinięcia tem żywszej działalności organizacyjnej w kierunku pokrycia gęstą siecią straży pożarnych całej Polski, by w każdym mieście, miasteczku, czy wsi straż pożarna była nie tylko ochroną od pożarów, lecz i czynnikiem, podnoszącym wśród mieszkańców poziom uspołecznienia.

Udział w pracach Głównego Związku Straży Poż. R. P. oficjalnych przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, P. D. U. W., Zrzeszenia T-w Ubezpieczeń, Związku Sejmików i Związku Miast Polskich, stwierdza, iż Związek jest placówką ogólno-społecznej akcji, że Związek ten jest jedynym i bezsprzecznym wyrazicielem potrzeb i zadań naszego pożarnictwa, oraz, że wszelkie poczynania Związku idą po linji wzajemnego porozumienia się instytucyj i organizacyj bezpośrednio sprawą bezpieczeństwa ogniowego zainteresowanych.

Ogrom pracy, leżącej przed Głównym Związkiem Straży Pożarnych R. P., pracy niemal podstawowej, twórczej, stawia tę instytucję w pierwszym rzędzie organizacyj społeczno-samorządowych. Uporządkowanie szeregu obowiązujących ustaw i przepisów w zakresie policyjno-ogniowym, przystosowanie tychże do warunków powojennej gospodarki państwowej, wreszcie przedstawienie tych spraw państwowym władzom ustawodawczym — to są pierwsze zadania do spełnienia. Niemniej, unormowanie podstaw materjalnych dla ochotniczych straży pożarnych z oparciem ich bytu na samorządzie gminnym i powiatowym jest sprawą nad wyraz pilną. Ktokolwiek brał udział bezpośrednio w organizowaniu ochotniczych straży pożarnych, ten wie doskonale, ile energji zużywa się na zdobycie funduszów na zakup najprymitywniejszych narzędzi, ile zawodów i przykrości napotyka inicjatorów, ile jednostek pożytecznych zniechęca się na długie lata do współpracy wobec braku zrozumienia doniosłości istnienia placówek strażackich przez szerszy ogół społeczeństwa.

Szereg prac natury organizacyjnej, znaczenia pierwszerzędnego, powiększają zagadnienia natury technicznej. W tej dziedzinie Związek będzie miał za zadanie zainteresować sfery techniczne naszego Państwa, tym niewyzyskanym terenem dla twórczej pracy nad udoskonaleniem naszych narzędzi pożarnych, pobudzić przemysł do rozpoczęcia własnej fabrykacji przyrządów, które dotychczas zmuszeni jesteśmy sprowadzać z zagranicy, a które częstokroć zupełnie nie są przystosowane do naszych warnnków.

Wreszcie przypadnie Głównemu Związkowi w udziale zwrócić baczniej-



KLEMENS MATUSIAK
Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Głównego Związku. Prezes Cieszyńskiego Związku Str. Pożarn. w Bielsku. Kawaler orderu „Polonia Restituta“, krzyża „Virtuti Militari“ i „Krzyża Walecznych“.

szą uwagę na konieczność ujednolicenia form organizacyjnych wszystkich bez wyjątku placówek straży pożarnych, aby każdy obywatel składający ofiarnie swą pracę na ołtarzu dobra społecznego w najdalej zapadłym kącie Rzeczypospolitej czuł się cząstką tej potężnej organizacji, obejmującej wszystkie ziemie polskie.

Szczupłe ramy niniejszego artykułu nie pozwalają mi na ujęcie szerzej zadań, oczekujących Główny Związek Straży Pożarnych R. P., jak również na podkreślenie ich doniosłego znaczenia w życiu gospodarczem Państwa. Niemniej przeto starałem się usprawiedliwić dążenia strażactwa polskiego do zjednoczenia i dać wyraz nadziejom, pokładanym w przyszłą działalność jednej na całe Państwo władzy strażackiej.

Bol. Pachelski.

Sposoby budowania się i rozplanowanie zagrody[1].

„Chaty poszywają słomą
I legają na gołej ziemi".
Długosz.

W poprzednim dziale (Materjały ogniotrwałe i ich przygotowywanie) opisane zostały materjały ogniotrwałe na ściany i dachy. Pozostają zatem do omówienia nie mniej ważne wewnętrzne składowe części budynków, fundamenty, powała, podłoga, drzwi, okna, piece i kominy. Od ich urządzenia zależy zdrowotność, wygoda i praktyczność mieszkania oraz budynków gospodarskich, w części ich odporność na ogień (polepa, dobre piece i kominy); tu więc jest miejsce, aby szczegóły te opisać; a potem wziąść się wypadnie do przejrzenia paru planów budowli wiejskich i do ogólnego rozplanowania zagrody.

POSADA (FUNDAMENTY).

Każdy budynek ma swoją posadę, od której dobroci zależy trwałość ścian jego i zdrowie mieszkańców.

[1] Jest to druga część drukowanej w *Przeglądzie Poż.* pracy inż. J. Tuliszkowskiego, która pod ogólnym tytułem: „Budowanie ogniotrwałe" odznaczona została 1-ą nagrodą na konkursie, ogłoszonym przez Centralny Związek Kółek Rolniczych przy współdziale Polskiej Dyrekcji Ubezp. Wzajemnych.

Jak było wyżej powiedziane, najlepszym materjałem jest kamień polowy. Oprócz tego nadaje się również piaskowiec i wapniak t. zw. opoka. Jeżeli kamienia niema, muruje się fundament z cegły palonej.

Do murowania należy używać zaprawy półcementowej t. j. do wapna z piaskiem, jakie używamy, murując ściany z cegły, trzeba dodać trochę cementu: na 1 miarę wapna i 3—4 piasku, $^1/_2$ miary cementu. Cement tężeje dobrze w wilgoci, jaka jest w ziemi i dobrze cegłę i kamienie spaja.

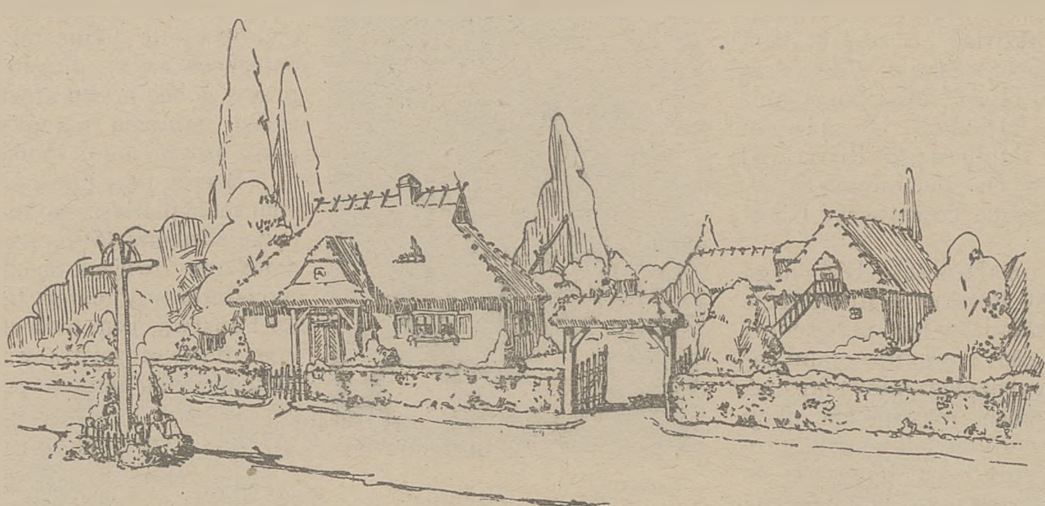
Oprócz tych materjałów, można murować fundament z cegły, lub bloków cementowych, albo nawet ubijać ściany fundamentów z piasku z cementem.

Dla budynków lżejszych, jak stodoła, szopa na na narzędzia, zamiast fundamentów, podkłada się pod podwaliny tylko kamienie, albo w braku tych, wkopuje się pnie drzewne, przyczem przed wkopaniem dobrze trzeba dolną część pnia opalić na ognisku, żeby zwęglona powierzchnia zabezpieczała drzewo od wilgoci i gnicia.

Aby uchronić ściany mieszkalnego budynku od wilgoci, która łatwo z fundamentem może do nich przeniknąć, obowiązkowo należy oddzielić te ściany od fundamentu takim materjałem, który jest nieprzenikliwy, czyli ułożyć t. zw. *warstwę izolacyjną.*

Na izolację. czyli ochronę od wilgoci, trzeba wziąść taki materjał, który nie przepuszcza wody, a więc: tafle szklane, ołowianą blachę, płótno grube, nasycone smołą, papę. Pierwsze materjały są bardzo drogie, szczególnie w tych ciężkich czasach. Najtańsza jest tektura smołowcowa inaczej zwana papą, chociaż i ta wielokrotnie podrożała. W braku papy można układać na fundamencie kawałki kory brzozowej, dobrze nasmarowanej z obu stron smołą gazową. Wprawdzie i papa i smoła są w tych czasach też drogie, jednak tu oszczędności robić nie należy, bo wilgoć w ścianach domu mieszkalnego jest często zabójcza dla zdrowia jego mieszkańców, powoduje zaziębienie, różne choróbska, a nawet gruźlicę.

Warstwa, nie puszczająca wilgoci ziemnej z fundamentu do ścian, musi być nieco szersza niż ściany. Najczęściej fundament ma grubsze mury o jakieś 4—6 cali, a izolacja powinna być 2 cale szersza, niż grubość muru.



Zagroda wiejska o strzechach niepalnych (nasyconych gliną).

BELKOWANIE I SUFIT.

Po wymurowaniu ścian na wysokość przynajmniej $4^1/_2$ łokci, a jeszcze lepiej 5, układa się belkowanie, a na niem sufit czyli powałę.

Końce belek muszą się opierać na łatach, ułożonych na murze, aby uchronić belki od gnicia. Zazwyczaj przyjęto u nas po wsiach dawać belki 6 cali grube i 7 wysokie, 6″×7″ względnie 6″×8″, lub nawet 7″×9″.

Drzewo teraz jest bardzo kosztowne, więc praktycznie jest układać belki przepołowione wzdłuż, a natomiast gęściej. Tym sposobem zamiast belek 6″×7″, będziemy mieli $3^1/_2$″×6″, albo nawet, przerzynając pionowo, otrzymamy 3″×7″. Dzięki temu, układając belki nieco gęściej, zamiast co dwa łokcie co $1^1/_4$ lub co $1^1/_2$, zaoszczędzimy znacznie na belkach, a oprócz tego deski powały można dać cieńsze. Podwójna więc będzie oszczędność, a wytrzymałość prawie ta sama.

Należy unikać wpuszczania belek w kanały dymnika, bo to powoduje częste pożary. Jeżeli jednak belka akurat trafi na dymnik, to końce jej wpuścić do przejm (weksli), opartych o sąsiednie belki przy dymniku, o jakieś 6 cali od niego.

Na deskach powały nasłać trzeba warstwę suchej ściółki, mchu, a najlepiej warstwę z cal grubą słomy; na niej ubija się polepa z gliny wilgotnej, gruba przynajmniej na 2 cale. Polepa musi być szczelna, aby dobrze chroniła dolną część budowli, to jest ściany i izby od ognia w razie pożaru dachu. Ściółkę lub słomę naściela się dlatego na deski pod polepę, aby chroniła drzewo desek od murszenia, i aby przez szczeliny powały nie sypały się na izbę okruchy gliny.

Polepa ma podwójne znaczenie: powałę broni od pożaru, a mieszkanie chroni od chłodu podczas zimy, jak również latem od gorąca, jakie panuje na poddaszu od silnie nagrzanego dachu.

Praktycznie jest, kogo stać na to, podbić belki deskami, wyczcinować i wytynkować, bo sufit bielony pozwala na lepsze utrzymanie izb w czystości, a zarazem czyni je jaśniejszemi przez odbicie się światła, które wchodzi oknami. Oprócz tego sufit tynkowany, a właściwie powietrze pomiędzy nim a powałą, chroni jeszcze lepiej wnętrze budynku od zimna, a również przedstawia znaczną ochronę belek i naściółki drewnianej, a tem samem i dachu od wewnętrznego pożaru, ponieważ powłoka tynku z piaskowej zaprawy może pewien czas opierać się niszczącej sile ognia.

(c. d. n.) Inż. *J. Tuliszkowski.*

Spółdzielczość budowlana.

W czerwcu roku 1922-go Patronat Spółdzielni Budowlanych przekazał swe zadania kulturalne Związkowi tychże spółdzielni, który opierając się na ustawie z dn. 29-X-20 r. o spółdzielniach, został zarejestrowany w Warszawskim Sądzie Okręgowym dn. 10 lipca. Odtąd Związek obok dawnych zadań patronackich prowadzi również zadania gospodarcze, załatwiając interesy i zlecenia handlowo-przemysłowe swych członków.

Patronat przyczynił się wielce do ożywienia i zorganizowania spółdzielczości budowlanej. Jego zasługą jest, że tu i owdzie ludność zaczyna przecierać oczy i otrząsać się ze snu wiekowego, odczuwając potrzebę nowoczesnego urządzenia swego życia i rozumiejąc, że na upośledzeniu w budownictwie traci nietylko ona sama, ale i całe Państwo. Powstały więc liczne stowarzyszenia i wytwórnie spółdzielcze, prowadzone nie w celach zysku i spekulacji, lecz dla zaspokojenia potrzeb swych członków w zakresie odbudowy i przebudowy wsi i miasteczek na zasadach nowoczesnej techniki budowlanej.

Praca ta jednak po pewnym czasie okazała się niewystarczająca, samo bowiem patronowanie i ideowe popieranie nie mogły zadowolnić spółdzielni dojrzałych i wyrobionych. Przedsiębiorstwa i wytwórnie, świadome szkodliwości działania luzem i posługiwania się kosztownem przedsiębiorstwem prywatnem, spekulującem na braku orjentacji handlowej, zapragnęły zbliżenia się bezpośredniego do źródeł wytwórczości przez załatwianie swych potrzeb we własnej organizacji centralnej. Zrozumienie tego wzrosło jeszcze bardziej, gdy do Patronatu zaczęły przystępować spółdzielnie mieszkaniowe, z natury rzeczy więcej ruchliwe i przedsiębiorcze, mające za zadanie masową produkcję mieszkań dla swych członków.

Patronat, będąc skrępowany statutem i ustrojem instytucji wyłącznie kulturalno - społecznej, nie mógł dotrzymać kroku swym bardziej uświadomionym członkom, tembardziej, że, opierając swój budżet, więcej niż skromny, na niestałych i przygodnych dochodach w dobie powszechnego zubożenia, musiał z biegiem czasu zwężać swoją działalność, niosąc temsamem do organizacji przez się stworzonych zaczyn zniechęcenia i bezradności.

Powstała tedy nowa organizacja, pod nazwą „Związek Spółdzielni Budowlanych“, zarejestrowana jako spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością. Członkowie, — spółdzielnie budowlane i mieszkaniowe, — same kierują sprawami Związku, którego fundusze opierają się głównie na udziałach, a dochody czerpane są nietylko z zasiłków zewnętrznych, lecz także z obrotu tych funduszów. Statut przewiduje szeroki współudział i współpracę przedewszystkiem samorządów komunalnych i municypalnych, oraz instytucyj społecznych i kulturalnych, przez utworzenie przy Związku osobnego Kuratorjum.

Działalność swoją Związek rozwija w trzech kierunkach: gospodarczym, organizacyjnym (patronackim) i rewizyjnym.

Bierze on udział w ruchu budowlanym przez załatwianie interesów i zleceń swych członków w sprawach handlowych, przemysłowych i technicznych; pośredniczy w zakupach maszyn i surowców; ułatwia nawiązywanie stosunków wymiennych pomiędzy członkami; wyjednywa dla nich kredyty na inwestycje; zakłada w miarę potrzeby i możności, składnice i wytwórnie; opracowywa kosztorysy i plany; dokonywa nadzoru, badań i orzeczeń technicznych i t. p. Jest rzeczą niezmiernie ważną, ażeby w zakresie przedsiębiorczości, tyczącej się odbudowy, rozbudowy i przebudowy Polski w zakresie akcji budowlanej, obejmującej całe Państwo, pomiędzy organizacjami spółdzielczemi i organizacjami samorządowemi nastąpiło trwałe porozumienie i żywe, istotne współdziałanie. Obie grupy społeczne działają na pokrewnych zasadach samopomocy i obie mają na celu wspólne interesy szerokich warstw ludności, — toteż przedsiębiorczość spółdzielcza winna znaleźć w gminach i miastach jaknajszersze poparcie finansowe i administracyjne. Tylko tak pojęta akcja budowlana, w myśl dewizy wojskowej: „maszerować różnemi drogami, ale działać razem“, wyda pożądany skutek i można mieć

nadzieję, że Państwo będzie z ruin odbudowane i na osiedla kulturalne przebudowane.

Jeżeli chodzi o kulturę i organizację spółdzielczego ruchu budowlanego, Związek dokonywa lustracyj i rewizyj rachunkowości i administracji swych członków, udziela im porad prawnych, handlowych i technicznych, urządza kursy, odczyty i pokazy budownictwa ogniotrwałego, wydaje w miarę środków pisma, broszury, podręczniki i t. p. Jednem słowem, Związek, podobnie jak dawny Patronat, stawia sobie za naczelne zadanie budzenie w najszerszych warstwach ludności, zwłaszcza wiejskiej i miasteczkowej, ducha przedsiębiorczości i zmysłu organizacyjnego na zasadach samopomocy w myśl hasła „swoje interesy bierz w swoje ręce“. Warstwy te przez szereg pokoleń pozbawione były możności samodzielnego urządzania swych potrzeb i w życiu społecznem udziału nie brały, więc też nie wyrobiły w sobie zdolności i umiejętności gospodarczych. Działalność Związku na tem polu ma wybitne znaczenie ogólno-państwowe, gdyż wychowuje i daje państwu obywateli świadomych swych praw i obowiązków, czynnych i rządnych, produkcyjnych i płacących podatki. Wyrabianie z masy bezwładnej takich właśnie obywateli samorządnych i odpowiedzialnych jest wszędzie jedną z głównych trosk całego Państwa, gdyż oni są jego ostoją, żywiołem twórczym i statecznym. To też działalność Związku w tym kierunku winna znaleźć hojne i skuteczne zrozumienie i poparcie we wszystkich instytucjach rządowych, samorządowych i społecznych, szczególnie tych, którym szczerze zależy na szybkiem przeobrażeniu naszych zaniedbanych, upośledzonych i zacofanych wsi i miasteczek na osiedla pracy, oszczędności i kultury.

Na tem miejscu należy podkreślić, że Związek, pomimo swych niesłychanie szczupłych środków na propagandę, wydaje własny organ *Przewodnik Spółdzielni Budowlanych*, poświęcony sprawom techniki i spółdzielczości budowlanej. Pismo to krzewi i uprzystępnia szerokim warstwom zasady i sposoby taniego budowania swych zagród z materjałów ogniotrwałych, które sami gospodarze własnemi rękami bez wielkiego nakładu mogą na miejscu wytworzyć. W państwach zachodnich, naprz. w Niemczech, istnieje w tym przedmiocie olbrzymia literatura popularna i obficie ilustrowana rysunkami technicznemi, którą instytucje rządowe, samorządowe i kulturalno-oświatowe hojnie subwencjonują i wydają w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy.

U nas jest wręcz przeciwnie. Pismo przystępne, upowszechniające kulturę budownictwa taniego i ogniotrwałego, niezwykle pożyteczne i wprost konieczne, zwłaszcza w tych miejscowościach, gdzie odbudowa, rozbudowa i przebudowa stały się sprawami palącemi, pismo to nie znajduje nakładcy ani z urzędu, ani z dobrej woli. Żadne ministerstwo, żaden sejmik, żaden magistrat nie poczuwa się do obowiązku wstawienia w swoim budżecie chociażby drobnej kwoty na rzecz pisma, oddanego służbie publicznej w najżywotniejszych dla ogółu i przyszłości Państwa sprawach! Jakgdyby Państwo nie potrzebowało wcale dźwigać się z gruzów i zgliszcz, jakgdyby nie było wcale wojny światowej i klęsk pożarowych, jakgdyby budownictwo nasze nie pozostawiało nic do życzenia, a setki tysięcy obywateli zamieszkiwało nie nory i lepianki lecz pałace, zażywając porządku, ładu i dobrobytu!

Związek prowadzi również bardzo ważny dział rewizyjny, polegający na obowiązku przeprowadzenia przynajmniej co dwa lata urzędowej rewizji książkowości i działalności swych członków, — spółdzielni budowlanych i mieszkaniowych. Prawo rewizji z urzędu otrzymał Związek od Rady Spółdzielczej na mocy Ustawy z dnia 29-X-20 r. o spółdzielniach (art. 68 i 108) i w tym celu utrzymuje on specjalnych rewidentów, których deleguje bądź na życzenie członków, bądź też gdy to uzna za konieczne. Każda spółdzielnia i każde zrzeszenie spółdzielcze, według tej Ustawy, obowiązane są należeć do któregokolwiek Związku rewizyjnego; przeto stowarzyszenia i przedsiębiorstwa budowlane, działające na zasadach spółdzielczych, winny czemprędzej przystąpić do pokrewnego sobie Związku Spółdzielni Budowlanych, korzystającego z praw związku rewizyjnego. Przystąpienie to daje i inne korzyści, o których wyżej wspomniano. Zresztą, sama rewizja zwykle bywa połączona z lustracją i udzieleniem instrukcyj, jak należy prowadzić rachunkowość i gospodarkę, ażeby uniknąć błędów i strat, osiągając jednocześnie największy zysk. Bez należytego prowadzenia ksiąg handlowych, bez umiejętnego układania budżetów i bilansów, bez [prawidłowego obliczania strat i zysków niepodobieństwem jest poważne a bodaj i uczciwe kierowanie interesem gospodarczym.

W ubiegłem półroczu Związek nie mógł w całej pełni rozwinąć swej działalności, nietylko ze względu na krótki czas organizacyjny, ale przedewszystkiem ze względu na kompletną stagnację ruchu budowlanego i nieobliczalny spadek naszej waluty. Trzeba także z całym naciskiem zaznaczyć zupełne niezrozumienie i obojętność dla ruchu spółdzielczego ze strony władz centralnych, oraz nadzwyczaj małe zainteresowanie i brak współdziałania organów komunalnych i municypalnych. Cele patronackie Związku i zaopatrywanie spółdzielni w zakresie budownictwa racjonalnego i ogniotrwałego są niezawodnie celami samorządów. Wogóle cała działalność Związku na podłożu spółdzielczym, skierowana ku zaspokojeniu potrzeb kulturalnego zamieszkania, jest w istocie swej niczem innem jak następczą działalnością poszczególnych sejmików, rad i magistratów. Propaganda i organizacja spółdzielczości i samopomocy w zakresie budowlanym nie byłyby tak skuteczne, gdyby były rozdrobnione i prowadzone przez poszczególne samorządy, do innych zadań i innej pracy przeznaczone.

Pomimo tak nieprzyjaznych warunków Związek urządził już w dwóch miejscowościach pokazowe kursy betoniarsko - ceglarskie, przeprowadził kilka szczegółowych rewizyj i lustracyj oraz badań technicznych pokładów gliny i piasku, opracował wzory statutów i innych druków organizacyjnych i t. p. Pozatem Związek, jak już wspominano, wydaje i redaguje własny organ, w którym umieszcza komunikaty, kronikę, publikacje z techniki lub organizacji budowlanej, uwagi i krytykę nowych książek technicznych i spółdzielczych i t. p.; prowadzi obszerną korespondencję, w której udziela porad organizacyjnych, lub broni interesów swych członków; bierze udział w różnych komisjach i konferencjach rzeczoznawczych, zabiegając o różne ulgi w budownictwie i wogóle o środki zaradcze w celu przełamania zastoju budowlanego.

W roku 1923-im obok propagandy i prac patronackich Związek zamierza wziąć czynny udział w masowej budowie domów mieszkalnych w Warszawie przez założenie składnicy centralnej i warsztatów do wyrobów betonowych. Niezależnie od tego rozwinie on pośrednictwo handlowe dla dostarczania swym członkom na prowincji z pierwszych i pierwszorzędnych źródeł surowców i materjałów budowlanych.

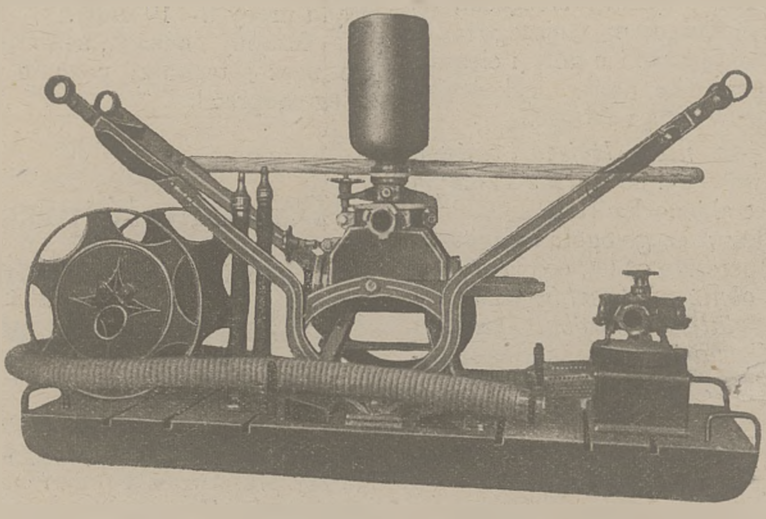
Oczywista, pomyślność i skuteczność tych zamierzeń będzie zależała od tego, czy z wiosną wogóle ruszy budowa w Państwie, czy marka polska się ustatkuje i czy nastąpi poprawa w stosunkach gospodarczych całego Państwa. To tylko pewne i nie budzi żadnych wątpliwości, że ani Rząd z ciężką maszyną biurokratyczną, ani też prywatni przedsiębiorcy, szukający doraźnego i grubego zysku, ruchu budowlanego nie obudzą i nie stworzą. Do tego potrzeba energicznej i świadomej swych celów przedsiębiorczości spółdzielczej na czele ze Związkiem, oraz śmiałej i jasnej polityki budowlanej ze strony samorządów zarówno komunalnych na czele ze Zrzeszeniem samorządów powiatowych, jak i municypalnych na czele ze Związkiem miast polskich.

Inż. C. Łukaszewicz.

Ulepszona sikawka ręczna p. n. „Tryumf"

Sikawki dwucylindrowe przenośne, znajdujące się obecnie w naszych strażach w powszechnem użyciu, chociaż ulepszone przed kilkunastu laty (1904 r.) przez inż. Tuliszkowskiego (wysunięcie komory i zastosowanie zaworów stożkowych), mają pewne słabe strony i niedomagania, których przy obecnym typie (dwa cylindry) usunąć niepodobna. Dowodem tego są usiłowania niektórych wytwórców do zmian w budowie bądź zaworów, bądź korpusu; nie dały one w rezultacie żadnych ulepszeń, a nawet w paru wypadkach wyniki ujemne.

Parę tygodni temu demonstrowana była nowa sikawka konstrukcji p. inż. J. Tuliszkowskiego. Stwierdzić wypada, iż stanowi ona duży krok naprzód w dziedzinie budowy ręcznych sikawek.



Rysunek przedstawia sikawkę „Tryumf" zmontowaną na normalnym pomoście o płozach dębowych. Na nim z przodu widać zwijadło zdejmowane (na 3 węże) i 2 prądownice, a z tyłu dużą skrzynkę z oliwiarką, zapasowemi nićmi uszczelniającemi, z pyszczkami, z kluczami i t. p. Na skrzynce jest rozdwajak (trójnik). Wszystkie łączniki są tu zszczepiane systemu „Polonja". Drążki do pompowania umocowane w zaciskach ze śrubkami, z obu stron dźwigni (na rys. przedni drążek wyjęty).

Chcąc Sz. Czytelników zaznajomić z tym nowym typem sikawki, zebraliśmy odpowiednie dane, z któremi się dzielimy.

Za podstawę konstrukcji sikawki „Tryumf" przyjęte zostały zasady pompy Kalifornijskiej o jednym cylindrze poziomym, podwójnie działającym, jako *pompy systemu najracjonalniejszego*, mającego znaczną przewagę nad dwoma cylindrami o tłokach nurkowych.

Cylinder z komorą zaworową stanowi całość odlaną z bronzu lub mosiądzu; przyczem komora znajduje się bezpośrednio nad cylindrem, wskutek czego kanały, łączące ją z końcami cylindra, są bardzo krótkie; kanały owe, jak i wszystkie przewody wodne tej sikawki, są o jednakowej powierzchni przekroju, przez co przepływ wody jest wszędzie swobodny, a prąd jej we wszystkich kanałach ma jednakową chyżość.

Z powyższych względów i otwory gniazd zaworowych są tu o większej, niż u innych sikawek, średnicy, dzięki czemu woda w komorze nie podlega dławieniu, a opory, jakie ona spotyka w komorze, są sprowadzone do minimum; wskutek tego sprawność jest większa, czyli sikawka głębiej ssie i dalej bije.

Sikawka ta ma zawory stożkowe (mosiężne), połączone razem; przyczem dają one się wyjmować jednym ruchem. W budowie ich zostały wprowadzone zmiany przez *większe zaostrzenie stożków* i przez dodanie *spiralnych sprężyn*, co bardzo przyśpiesza osiadanie zaworów ssawnych na swe gniazda i wpływa na zmniejszenie strat.

Pokrywa (mosiężna) komory, jak i w nowszej dwucylindrowej sikawce, też momentalnie się otwiera dzięki zastosowaniu pałąka że śrubą i kółkiem ręcznem. *Umieszczenie powietrznika* miedzianego *bezpośrednio nad komorą zaworową* daje sikawce tej przewagę nad sikawkami, które mają komorę boczną, albowiem woda z gniazd tłoczonych bije swobodnie, bez dławienia, wprost w górę do powietrznika, a temsamem bezpośredni jego wpływ zmiejsza wahania prądu sikawki.

Każde dno cylindra (odlane też z bronzu lub mosiądzu) jest tak sprofilowane, aby z jednej strony przestrzeń szkodliwa pomiędzy niem a tłokiem była minimalna, a z drugiej, aby wytrzymałość dna na ciśnienie wewnętrzne wody, pomimo stosunkowo cienkiej ścianki jego, była największa.

Znacznym postępem w budowie tej sikawki jest możność momentalnego dostępu do wnętrza cylindra w celu rewizji i smarowania tłoka; osiąga się to dzięki zastosowaniu szybkiego otwierania przedniego dna cylindra, które (od strony zwijadła) ma uszczelnienie i pałąk ze śrubą i kółkiem, takie same, jak pokrywa komory zaworowej.

Tłok jest potrójnie uszczelniony: przez dwie szerokie natłoczki z grubej, skóry nasyconej łojem i przez szczeliwo z warkocza bawełnianego, przesyconego też łojem. Warkocz nawinięty jest na rowek środkowego kadłubka tłokowego, a obie natłoczki skórzane przytrzymywane są dwiema zewnętrznemi podtłoczkami.

Zastosowanie dwóch natłoczek, odwróconych od siebie denkami, daje tu znaczną przewagę nad nurkowym tłokiem o pojedyńczej natłoczce, ponieważ *zapewnia zupełną szczelność* nawet przy pewnem zużyciu się i wytarciu skóry, a to dzięki stałemu rozpieraniu przez ciśnienie wody to jednej, to drugiej natłoczki.

Trzy składowe części tłoka t. j. kadłubek i obie podtłoczki, odlane z mosiądzu, ściska mocno nakrętka (mutra), nakręcona na wewnętrzny koniec tłoczyska z uchem dla ułatwienia wyciągania tłoka z cylindra.

Drugi (zewnętrzny) koniec tłoczyska osadzony jest w poprzecznicy z czopami na obu końcach, na których siedzą łożyska dwóch poziomych prowadnic, chodzących po obu stronach cylindra. Każda prowadnica ma drugi swój koniec łożyskowy na czopie poziomego (łukowego) ramienia dźwigni.

Dźwignia składa się z dwóch jednakowych części, odkutych z żelaza w postaci rozwartego trójkąta, lub rozpostartych orlich skrzydeł, osadzonych na wspólnym wałku poziomym, którego końcowe czopy leżą nizko (tuż przy pomoście) w mosiężnych łożyskach. *Dzięki nizko osadzonemu oparciu dźwigni*, nie potrzebuje ona specjalnych podpórek, niezbędnych u innych sikawek, a *pomost sikawki* podczas pompowania *mocno i nieruchomo stoi* na ziemi; mały zaś skok tłoka i niewielka przekładnia dźwigni dają krótki łuk i powodują niewielkie jej wahania, dzięki czemu pompowanie jest łatwe i daleko mniej męczące, niż u zwykłych sikawek [1]).

Na łatwość pompowania wpływają również w pewnym stopniu cztery zderzaki gumowe, umieszczone na podstawie; dzięki im dźwignia osiada miękko, bez wstrząśnień. Oprócz tego zderzaki zapobiegają uderzeniom natłoczek skórzanych tłoka o dna cylindra, a tem samem chronią je od niszczenia się.

Podstawa kadłuba jest odlana z żeliwa w postaci uciętej piramidy z 4-ma u góry uszami, służącemi do umocowania kadłuba sikawki. Połączenie lżejszego bronzowego kadłuba najnowszej sikawki u góry i cięższej żeliwnej podstawy u dołu przesuwa punkt ciężkości ku dołowi i czyni sikawkę niewywrotną i stateczną.

Sikawka „Tryumf“ jest *nieco lżejsza i tańsza*, a to dzięki wspólnemu odlewowi cylindra wraz z komorą zaworową i skasowaniu specjalnego kadłuba spodniego oraz drugiego cylindra, wskutek czego ogólna waga mosiądzu zmniejszona została przeszło o 20%, co ma wpływ na wagę i cenę sikawki. Na *obniżenie kosztów* własnych wyrobów wpływa również *łatwość obróbki* symetrycznego kadłuba oraz *zredukowanie*, wskutek uproszczonej budowy, *ogólnych kosztów* montażu.

Przewaga zatem sikawki „Tryumf“ nad innemi sikawkami ręcznemi jest następująca:

1) Swobodny przepływ wody, bez dławienia przez wszystkie przewody i jednakowa jej chyżość.
2) Ulepszone zawory, szczególniej ssawne, szybko osiadające na swe gniazda. Momentalny dostęp do nich i łatwość wyjmowania.
3) Bezpośrednie umieszczenie powietrznika nad zaworami.
4) Potrójnie uszczelniony tłok, dający rękojmię doskonałego ssania i tłoczenia, nawet przy znacznie zużytych natłoczkach.
5) Łatwy i momentalny dostęp do wnętrza cylindra.
6) Niewielka przestrzeń szkodliwa.
7) Nizko osadzony punkt oparcia dźwigni.
8) Niewielki łuk wahań dźwigni.
9) Zastosowanie zderzaków.
10) Zestawienie cięższej podstawy u dołu i lżejszego kadłuba u góry.
11) Łatwe formowanie odlewu.
12) Zmniejszenie wagi odlewu mosiężnych części.
13) Łatwość obróbki kadłuba sikawki.
14) Ułatwiony montaż całości.

Jako wyniki:

15) Większa głębokość ssania.
16) Dalszy rzut wody.
17) Równiejszy prąd.
18) Większy stopień wydajności.
19) Łatwiejsze i mniej męczące pompowanie.
20) Zabezpieczenie skórzanych natłoczek od niszczenia się.
21) Możność momentalnej rewizji zaworów i tłoka.
22) Niewywrotność i poręczność przy obsłudze.
23) Estetyczny wygląd.
24) Mniejsza waga.
25) Niższa cena.

Próba tej sikawki, niedawno odbyta pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, wykazała istotnie duże zalety tej maszyny, gdyż przy pompowaniu 4 ludzi (właściwie 2 robotników i 3 chłopców) prąd bił wysoko i równo pomimo silnego wiatru; przyczem należy zauważyć, że normalnie taka sama 2-cylindrowa (4 calowa) sikawka wymaga dla wytworzenia silnego prądu pracy 8—10 ludzi.

Miejmy nadzieję, że to nowe ulepszenie w dziedzinie naszej techniki posunie rozwój pożarnictwa polskiego naprzód.

R.

[1]) Najniższe położenie pierścieni dźwigni w sikawce „Tryumf“ wynosi 0,5 *m*; najwyższe—1,5 *m*, gdy tymczasem u sikawki dwucilindrowej najniższe położenie końca dźwigni wynosi 0,38—0,42 *m*, a najwyższe 1,7 *m*—1,8 *m*, przyczem łuk wahań końców dźwigni wynosi u tej sikawki od 1,38 do 1,5 *m*, gdy tymczasem w sikawce nowej tylko 0,9 *m*.

Działalność przeciwpożarowa Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w 1922 roku.

W ciągu ubiegłego roku P. D. U. W. prowadziła wzorem lat ubiegłych pracę w kierunku udoskonalenia obrony przeciwpożarowej i krzewienia wiadomości pożarniczych. Z sum, przeznaczonych na akcję zapobiegawczą, korzystały przedewszystkiem straże pożarne i związek tych organizacyj, podczas gdy na inne pokrewne cele subsydja musiały być znacznie okrawane, aby móc bodaj w części zaspokoić nieprzeliczone istotnie potrzeby naszych straży pożarnych.

Zasiłki strażom pożarnym udzielane były w gotówce i częściowo w naturaljach pod postacią narzędzi gaśniczych, a to zależnie od warunków i zwykle w myśl życzeń straży pożarnych, otrzymujących zasiłek. Otrzymywane przez straże pożarne zasiłki w postaci narzędzi gaśniczych przedstawiają dla straży znacznie większą wartość, niż suma wykazanego zasiłku, gdyż wobec spadku waluty cena kupna przedmiotów, nabytych przez P. D. U. W. na początku roku, jest znacznie mniejsza od rzeczywistej wartości w dniu pryznania straży poszczególnych narzędzi.

W większości wypadków straże pożarne otrzymywały zasiłek w gotówce, a to dlatego, że gromadzą one fundusz na kupno potrzebnych narzędzi z różnych źródeł, więc: z ofiar organizatorów, z subsydjów udzielanych przez kasy sejmików i rad gminnych oraz z zasiłków od P. D. U. W.

Wydatki na narzędzia strażackie są dziś b. znaczne, to też konieczne jest pokrywanie ich z kilku źródeł, a przedewszystkiem przez miejscowe kasy urzędów komunalnych. P. D. U. W. może i powinna jedynie dopomagać społeczeństwu miejscowemu do zorganizowania dobrej obrony przeciwpożarowej, *troska* jednak *o byt straży pożarnej jest bezpośrednim obowiązkiem gminy*. To też przy ocenie pomocy, udzielanej przez P. D. U. W. strażom ogniowym w całej Rpltej, trzeba pamiętać, że jedna instytucja, choćby nią była organizacja tej miary co P. D. U. W. ani jest w możności, ani zresztą nie ma obowiązku zaspokajać wszystkich potrzeb straży pożarnych w Polsce.

Stałą troską P. D. U. W. jest szerzenie uświadomienia o potrzebie racjonalnej walki z klęską ognia i w tym celu obok popierania budownictwa ogniotrwałego P. D. U. W. krzewi wiadomości o szkodach, wyrządzanych gospodarce społecznej przez pożary i poucza, w jaki sposób skutecznie można przeciwstawić się niszczycielskiej potędze ognia. Kursy pożarnictwa i odpowiednie wydawnictwa spełniają swoje zadanie.

Kursy pożarnictwa prowadzone są systematycznie dwa razy do roku na wiosnę i jesienią w szkołach rolniczych i w seminarjach nauczycielskich, aby przygotować przyszłych krzewicieli zasad obrony przeciwpożarowej dla wsi polskiej, bo tam właśnie większość wychowanków szkół i seminarjów pracować będzie. Kurs trwa każdorazowo 6 dni i obejmuje z reguły 20 godzin wykładów oraz 16 godzin ćwiczeń z narzędziami. Gdzie nie było narzędzi pożarniczych, P. D. U. W. dopomogła do utworzenia szkolnych drużyn pożarnych, ofiarowując najniezbędniejsze narzędzia pożarnicze. W porozumieniu z organizacjami młodzieży wiejskiej kursy pożarnictwa prowadzone są również na wsi dla tej młodzieży.

Niezwykły wzrost cen papieru i zwłaszcza robót drukarskich nie pozwala na stosowanie akcji wydawniczej w tym stopniu, jakby to należało czynić w Polsce, łaknącej obecnie książek z dziedziny wiedzy stosowanej. Wydane dotychczas przez P. D. U. W. prace, mianowicie „Pożarnictwo“ podręcznik dla straży ogniowych (414 stron druku z ilustracjami) oraz „Straże ogniowe“ [1] (62 strony druku), książka zawierająca rady i wskazówki, jak zorganizować straż wiejską, już w pierwszym roku wydania zostały rozchwytane. To samo dotyczy szeregu broszur, nawołujących do walki z klęską ogniową i wyjaśniających zadania P. D. U. W. jako organizacji społecznej, powołanej do opanowania klęski pożarów. Wydawany co dwa tygodnie *Przewodnik Ubezpieczeniowy* informuje ogół o potrzebie i sposobach walki z klęskami żywiołowemi a w szczególności z ogniem, krzewi wiedzę ubezpieczeniową oraz nawołuje organizacje samorządowe i społeczne do wspólnej z P. D. U. W. pracy nad polepszeniem obrony przeciwpożarowej w Polsce.

Ozdobny plakat, wyobrażający strażaka, wygrywającego na sygnałówce hasło w „jedności siła“, na którym to plakacie umieszczono wezwanie do zakładania straży pożarnych ochotniczych, wydano i rozkolportowano w kilku tysiącach egzemplarzy.

P. D. U. W. sama będąc organizacją samorządową i przeniknięta w samej swojej strukturze obowiazkiem służenia dobru społecznemu, wysoko ceni obywatelskie organizacje ochotniczych straży pożarnych i zawsze chętnie okazuje im swoje poparcie. Oprócz zasiłków, udzielanym bezpośrednio strażom ogniowym, P. D. U. W. udziela również poparcia materjalnego związkom straży pożarnych, w szczególności Związkowi Florjańskiemu, Związkowi Małopolskiemu i Głównemu Związkowi Straży Pożarnych Rpltej Polskiej.

Budząc w społeczeństwie ducha ofiarności i wdzięczność dla straży pożarnych ochotniczych, broniących z własnej ochoty mienia narodowego, P. D. U. W. sama w granicach możności usiłuje okazywać pomoc ochotnikom strażakom i w tym celu utworzyła Kasę Strażacką, zapewniającą strażakom w razie wypadku nieszczęśliwego świadczenia pieniężne. Do Kasy Strażackiej należy obecnie 277 straży pożarnych, liczących 11.632 członków.

Popieranie budownictwa racjonalnego, stanowiące również jedno z głównych zadań P. D. U. W. wymaga znacznych nakładów, to też nie mogło się ono dotychczas przejawić w dostatecznych rozmiarach. Niemniej jednak P. D. U. W. udziela zasiłku „Patronatowi Spółdzielni Budowlanych“ na jego prace, ponosi koszta urządzenia kursów strycharskich dla przygotowania majstrów, prócz tego ofiarowała maszynę z kompletem przyborów do wyrobu dachówki cementowej Towarzystwu Rolniczemu im. Staszica w Hrubieszowie oraz przyznała 20 miljonów mk. pożyczki na pobudowanie cegielni udziałowej pogorzelcom m. Janowa aby dać im możność ogniotrwałego budowania spalonych nieruchomości.

Wobec olbrzymich potrzeb przedewszystkiem straży pożarnych, P. D. U. W. nie jest w stanie łożyć na budownictwo ogniotrwałe znaczniejszych funduszów i zmuszona jest tę pilną i pożyteczną akcję redukować do granic rozporządzalnego budżetu. Z chwilą, gdy środki na to pozwolą P. D. U. W. rozpocznie planową akcję, zmierzającą do ułatwienia ludności budowania ogniotrwałego i krycia dachów materjałem niepalnym.

Działalność zapobiegawcza P. D. U. W. przewidziana w art. 16 ustawy ześrodkowana jest w osobnym Dziale Prewencyjnym P. D. U. W., którego wyniki pracy przedstawia liczbowo załączone zestawienie:

Wydatki na akcję zapobiegawczą w 1922 roku

1)	Strażom ogniowym na kupno narzędzi, naprawę taboru i na budowę remiz . . .	Mk. 40.500.000
2)	Za osobiste odznaczenia strażakom . . .	„ 74.000
3)	Odszkodowanie za konia padłego podczas wyjazdu straży do pożaru	„ 100.000
4)	Związkowi Florjańskiemu	„ 9.000.000
5)	Krajowemu Związkowi Straży Poż. we Lwowie	„ 1.500.000
6)	Głównemu Związkowi Straży Poż. R-plitej Polskiej	„ 1.500.000
7)	Kasie Strażackiej	„ 1.500.000
8)	Lustracje straży ogn. i kursy pożarnicze .	„ 1.016.000
9)	*Przeglądowi Pożarniczemu*	„ 1.500.000
10)	Na wydawnictwa krzewiące wiedzę pożarniczą i ubezpieczeniową	„ 5.000.000
11)	Na 2 tabory lotne (do ćwiczeń na kursach)	„ 241.600
12)	Na poparcie budownictwa ogniotrwałego Patronatowi Spółdzielni Budowlanych .	„ 4.500.000
13)	Centralnemu Zw. Kółek Rolniczych . . .	„ 2.050.000
14)	Na krzewienie wiedzy ubezpieczeniowej Wyższej Szkole Handlowej.	„ 1.000.000
15)	Instytutowi Aktuarjuszy	„ 100.000
16)	Na Wydział czytelni m. Warszawy . . .	„ 1.000.000

Kursy pożarnictwa w 1922-im roku odbyły się w 44 miejscowościach. Z tej liczby przypada 18 na seminarja nauczycielskie, 12 na szkoły rolnicze, 5 na koła młodzieży wiejskiej, 9 na kursy instruktorskie dla czynnych strażaków. Ogółem było na kursach 1556 słuchaczów.

[1] Obecnie jest w druku nowe wydanie tej książki.

Dostarczono bezpłatnie tytułem zasiłku strażom pożarnym:

węży tłocznych parcianych

średnicy						
1″	1½″	1¾″	2″	2¼″	2½″	3″
metrów bież.						
15	458	1020	594	15	105	14

oraz

węży ssawnych gumowych

średnicy					
1¾″	2″	2¼″	2½″	3″	4″
metrów bież.					
9½	69	15½	38	12	4

a nadto następujące narzędzia ratownicze:

sikawek	8	linek	33
wózków pod sikawkę	2	siodełko	1
beczek żelaznych	8	toporków	157
drabin Szczerbowskiego	11	pochew do toporów	82
		tub alarmowych	3
drabin przystawnych	12	zatrzaśników	20
drabin hakowych	4	hydropultów	7
kasków	6	pasów bojowych	115
prądownic	11	pasów oficerskich	6
łączników	23½	pochodni	6
bosaków jednozębnych	140	sitek	3
		trójników	2
bosaków trójzębnych	1	wiaderek parcianych	14
wiaderek żelaznych	3		

Konstanty Wysznacki.

Świadczenia prywatnych Tow. ubezpieczeń od ognia na cele pożarnictwa w r. 1922.

Zrzeszenie Towarzystw Ubezpieczeń od ognia udzieliło w r. 1922-im na cele pożarnictwa następujących zasiłkach:

Związkowi Florjańskiemu	Mk.	5.000.000
Przeglądowi Pożarniczemu	„	1.000.000
Wielkopolskiemu Związkowi Straży Pożarnych w Poznaniu	„	500.000
Krajowemu Związkowi Straży Pożarnych we Lwowie	„	500.000
Poszczególnym strażom:		
Ochotniczej Straży Poż. w Białymstoku	„	200.000
Wileńskiej Ochotn. Straży Pożarn.	„	150.000
Razem	Mk.	7.350.000

Oprócz tego wszystkie towarzystwa ubezpieczeń udzielały różnych kwot poszczególnym strażom bezpośrednio, najczęściej po wypadkach pogorzeli. Ogólna cyfra nie jest ustalona.

Cały szereg fabryk otrzymuje od towarzystw ubezpieczeń od ognia na pokrycie kosztów utrzymania fabrycznych straży pożarnych zasiłki w postaci rabatów od należnych składek ubezpieczeniowych, w wysokości 5, 10, 15 lub 20%, zależnie od stanu fabrycznej straży pożarnej. Sumy, pochodzące z tego źródła, sięgają wielkich cyfr. Straże fabryczne rozszerzają też zwykle działalność swoją i na przyległe okolice.

Do świadczeń towarzystw ubezpieczeń od ognia na cele pożarnictwa, wypłacanych wprawdzie nie strażom, lecz obywatelom, płacącym na straże, zaliczyć należy znaczne obniżenie składek, udzielane przy ubezpieczaniu mienia, znajdującego się w obrębie działalności (3 klm.) straży pożarnych (prócz fabrycznego). Obniżenia te wynoszą przeciętnie 10% składki za ubezpieczenie od ognia mienia, znajdującego się w sąsiedztwie straży ochotniczej bez płatnego pogotowia, a 25% — w wypadkach straży zawodowej lub ochotniczej z płatnem pogotowiem.

W miastach fabrycznych, jak w Łodzi, Pabjanicach, Zgierzu, Częstochowie i Tomaszowie, na zasadzie porozumienia się z miejscowemi magistratami, fabrykantami i większymi kupcami, towarzystwa pobierają na rzecz miejscowych straży pożarnych dodatki do składek w wysokości 5, 10 lub 15%. Wyrawdzie w tym wypadku towarzystwa ubezbieczeń spełniają tylko rolę inkasenta, ponieważ jednak opłacanie składek za ubezpieczenia nie jest punktualne, przeto towarzystwa najczęściej wypłacają strażom dodatki przed ich faktycznem pobraniem, przyczem same ponoszą koszty inkasa.

Przy sposobności słów parę o tylokrotnie i tak gorąco nieraz podnoszonej przez straże pożarne sprawie opodatkowania towarzystw ubezpieczeń od ognia, lub też bezpośrednio ubezpieczonych (co w rezultacie na jedno wychodzi, gdyż towarzystwa muszą o tyleż podnieść stopy składek) na rzecz miejscowych straży pożarnych.

Wielką bolączką naszych stosunków ubezpieczeniowych, szczególnie na terenie b. zaboru rosyjskiego, jest nadzwyczaj słabo rozwinięte ubezpieczanie się. Nawet przemysł i wielki handel ubezpieczają się w mierze dalekiej do należytej, budynki ubezpieczone są przeważnie tylko w normie obowiązującej, a mienie ruchome, szczególniej ruchomości domowe, mienie sklepów, przedsiębiorstw mniejszych, rzemieślniczych i t. p. ubezpieczone jest w znikomej tylko mierze, a najczęściej nie ubezpieczone zgoła. W małych, a nawet średnich miastach, prywatne towarzystwa ubezpieczeń zbierają wprost śmiesznie małe sumy składek.

Nałożenie podatku na ubezpieczonych miałoby w skutku jeszcze większe zmniejszenie się ich ilości, a przedewszystkiem jest b. niesłusznem opodatkowaniem ludzi przezornych na rzecz niedbających należycie o swe dobro, a także ludzi mniej zainteresowanych (boć są ubezpieczeni) na rzecz b. zainteresowanych w istnieniu i skutecznej działalności straży.

Opodatkowanie na rzecz pożarnictwa jest b. słuszne, lecz musi być ogólne, tembardziej, że, jak była wyżej mowa, z powodu istnienia straży pożarnej ludność danej miejscowości ma znacznie niższe składki ubezpieczeniowe.

Inż. *B. Rogowski.*

Pożar jako zjawisko fizyczne.

(Co to jest ogień i jak z nim walczyć).

(Ciąg dalszy).

III. ZWALCZANIE OGNIA PRZEZ BURZENIE.

Podczas palenia jakiegokolwiek objektu, złożonego z części drewnianych lub innych palnych, naprz. dachu, zrębu, stosu desek, sterty słomy i t. p., ogień bywa podsycany: po pierwsze przez *coraz to nowe cząstki tlenu*, który z dopływem ciągłym świeżego powietrza, przedostaje się ze wszech stron do danego objektu, po drugie przez *promieniste gorąco*, jakie bije od płonących poszczególnych części i podnosi nagrzanie najbliższych warstw, czyniąc je coraz więcej pochopnemi do zapalania się i po trzecie przez *płomienie*, jakie bezpośrednio dotykają najbliższych części i, liżąc je, coraz więcej nagrzewają. Wskutek bardzo blizkiego sąsiedztwa tych palnych części, oddziaływają one wzajemnie na siebie i podnoszą bardzo temperaturę. Powietrze, oddawszy część tlenu, będąc ogrzane, staje się lżejszem i unosi się ku górze, porywając z sobą i oddalając produkty spalenia, tlenek węgla (CO) i dwutlenek węgla (CO_2), a na miejsce tego dopływa ciągle powietrze świeże, zasobne w tlen. Ciąg ten powietrza bywa jeszcze nieraz potęgowany specjalnym układem części, które formują jakby kanały i przewody, powiększające dążenie powietrza ku górze i dopływ świeżych warstw tegoż.

W częstych u nas wypadkach braku wody, lub innych środków gaśniczych (piana, błoto, śnieg, gnojówka) jedyny sposób walki z ogniem polega na rozrywaniu, rozbieraniu płonącego objektu i ewent. na obalaniu poszczególnych jego części.

Rozrywanie polega na tem, że przy pomocy bosaków lub innych narzędzi odrywa się jedną część objektu od reszty, potem następną i t. d., póki nie rozbierze się do tego stadjum, aż ogień zacznie przygasać. Oddzielając naprz. krokwie i części wiązania palącego się dachu, zmniejszamy intensywność ognia przez oddalanie części płonących, które wzajemnie podsycają żar, a następnie burzymy owe przewody i kanały, któremi, jak wyżej mówiłem, przedostają się coraz to świeższe warstwy powietrza i tlenu.

To samo dzieje się ze stosem desek, w którym ciąg powietrza jest bardzo silny i żar wskutek tego bywa tak duży, że niedopuszcza strażaków bliżej, jak na kilkadziesiąt, a nieraz i pareset kroków; stosując tylko tarczę ochronne i wspomagając pracę toporników prądami wody, jesteśmy wstanie zająć się rozbieraniem i rozrzucaniem tych stosów.

Jako dosadny przykład gaszenia przez rozbieranie może tu posłużyć ognisko, ułożone ze stosu gałęzi lub polan drzewa. Wystarczy tylko kopnąć parokrotnie nogą i rozrzucić płonące polana i gałęzie, a ogień, intensywnie bijący w górę, odrazu maleje, i każde poszczególne polano będzie się tliło, a tylko pełgające gdzieniegdzie płomyki będą świadczyły o dużych przed chwilą płomieniach.

Drugim sposobem pokrewnym rozbieraniu, a często używanym podczas pożarów, jest **obalanie** płonących części budynku. Najwięcej stosuje się ten sposób do ścian drewnianych budowli.

Po zapadnięciu się dachu lub też po jego rozebraniu, o ile budynek poddany był wpływom żaru i płomieni przez czas dłuższy, najczęściej ściany drewniane płoną mocnym ogniem.

Chcąc zmniejszyć pożogę, a z drugiej strony uratować ściany budowli, musimy je albo szybko rozebrać, albo jeszcze lepiej obalić.

Ściana po obaleniu przyjmuje zupełnie inne położenie, które powoduje bardzo szybki skutek: płomienie całkiem przygasają i ogień traci na swej sile. Jest to zupełnie zrozumiałe.

Palący się zrąb, póki pozostaje w płaszczyźnie pionowej, jest u góry mocno nagrzany i wydziela dużo węglowodorów, które, łącząc się z tlenem, wydają duże języki płomieni, a od tych nagrzewają się niższe warstwy zrębu i powodują rozszerzanie się ognia. Powietrze ma dostęp z obu stron i przynosi z sobą coraz to nowe zapasy tlenu, podsycającego palenie się. Po obaleniu wszystko się zmienia: górne części ściany znajdują się raptem na dole przy zimnej powierzchni piasku, ziemi, błota, lub śniegu, momentalnie się ochładzają, tracą dużo ciepliku i przygasają.

Powietrze, wobec tego że cała ściana przybrała położenie poziome, ma już dostęp tylko z góry, ale zasilać tlenem i podsycać palenia nie może, gdyż działanie jego jest zupełnie sparaliżowane, niema bowiem już poprzędniego ciągu od dołu ku górze.

Nie zawsze ściany płonącej budowli dają się obalać, gdyż to zależy od ich konstrukcji, t. j. od sposobu wzniesienia. Jeżeli ściany są zbudowane „w zrąb", to obalić się w żaden sposób nie dadzą, a tylko trzeba je rozbierać, ściągając kolejno bale zrębu.

Natomiast ściany zbudowane „w słupy" dają się przewrócić. Jednak i tu należy przedtem zdjąć płatwy wieńca t. j. ramę górną, spoczywającą na słupach i wiążącą je u góry.

Trudno jest tu mówić szczegółowo o różnych sposobach burzenia i rozbierania budowli, w przyszłości będą poświęcone temu specjalne artykuły, a teraz dla przypomnienia w paru słowach wyliczę tu narzędzia, któremi posiłkują się straże pożarne przy tej robocie [1]).

Narzędzia te dają się podzielić na 4 grupy w zależności od sposobu ich użycia, co wykazuje w całokształtcie poniższa tablica:

NARZĘDZIA DO BURZENIA,
stosownie do sposobu użycia, dzielą się na:

Narzędzia do zrywania	Narzędzia do rozdzielania	Narzędzia do podważania	Narzędzia do wysadzania
1. *Bosaki*	1. *Topory*	1. *Drągi (łomy)*	1. *Petardy*
Bosaki jednozębne	Topory zwykłe	Drągi proste	2. *Naboje pyrokselinowe*
„ dwuzębne	„ duże (do pracy oburącz)	„ wygięte	(do wkręcania)
„ trójzębne	Siekiery	„ składane	
„ podręczne	2. *Piły*	2. *Haki podważające*	
„ sufitowe	Piły ciesielskie	3. *Topory*	
2. *Kotwice*	„ wyrzynarki	(dzioby toporów)	
Kotwice jednozębne	„ łańcuchowe	4. *Bosaki podręczne*	
„ dwuzębne	3. *Narzędzia do kopania*	(ostrza bosaków).	
3. *Drapacze*	Łopaty		
Pazury	Kilofy		
Grabie żelazne	Motyki		
	Widły (do rozrzucania)		

[1]) Patrz *Przegl. Poż.* z r. 1919: № 19—24, z r. 1920: №№ 3, 4, 5, 6—9, 23—24, z r. 1921: №№ 1—2, 7—8.

Zwalczanie pożarów przez burzenie nie zawsze może mieć miejsce, gdyż rozbierając budynek, czy też obalając jego ściany, wstrząsamy nim i wzniecamy najczęściej całe snopy iskier, głowni, które wylatują w górę i, porwane tam wiatrem, lecą w kierunku tego. Jeżeli są pod wiatr budowle drewniane, a szczególnie jeżeli są one kryte gontem lub słomą, łacno można spowodować ich zapalenie się i tem samem znaczne rozszerzenie się ognia i spotęgowanie pożaru.

Za zasadę więc przyjąć należy, że *budynków płonących rozbierać nie wolno w tych wypadkach, kiedy jest wiatr, a w sąsiedztwie, w jego kierunku są budowle kryte łatwopalnem pokryciem.*

Jeżeli natomiast budynek płonący leży na krańcu wsi lub osady, a wiatr wieje w pole, jeżeli bierzemy się do rozbierania budynku w zimie lub na jesieni, kiedy dachy sąsiednich budowli są mokre od deszczu lub pokryte śniegiem, lub też kiedy, mając dużo tłumnic jesteśmy w stanie gęsto obsadzić niemi zagrożone dachy, albo kiedy budowle znajdujące się pod wiatr są dobrze osłonięte szeregami drzew o gęstem ulistwieniu—w tych wypadkach można przystąpić do rozbiórki palącego się objektu, ale z zachowaniem wszelkich możliwych środków ostrożności i z przezornem zabezpieczeniem, zapobiegającem ewentualnemu rozszerzeniu się pożaru.

Podczas długotrwającej jednak posuchy, podczas większego wiatru, przy silniejszem ogniu walka z pożarem z konieczności ograniczyć się musi i najczęściej polega na t. zw. *lokalizacji*, czyli umiejscowieniu ognia, o czem powiemy obszerniej w nast. rozdziale.

IV. UMIEJSCOWIANIE POŻARÓW.

Wiadome jest powszechnie, że każdy pożar, czy to mniejszy, czy większy, jak również i katastrofalny, powstaje zawsze od ognia małego, który, rozszerzając się coraz więcej, znajdując dużo palnego materjału, przy sprzyjających często warunkach, t. j. przy silnem wietrze i braku, lub słabej, albo nieumiejętnej akcji, rozwija się coraz intensywniej i zamienia się nieraz w pożogę. Rozwój pożaru można podzielić na poszczególne stadja, a mianowicie:

I. *Stadjum: zaczątek pożaru*, kiedy parę kubłów wody, płachta narzucona, lub gaśnica ręczna do momentalnego ugaszenia ognia wystarczają.

Naprz. płonąca nafta od przewróconej lampy, zajęcie się firanek przy oknie, zapalenie się dachu, kiedy ogień obejmuje jeszcze 2—3 metry kwadr. powierzchni i t. p.

II. *Stadjum: pożar mały*, do gaszenia którego wystarczy jeden prąd normalnej sikawki i akcja części straży, kilkanaście minut trwająca. Naprz. 20—30 metrów płonącego dachu; jedna, lub dwie izby pełne ognia; niewielka część budynku, paląca się od jednego końca i t. p.

III. *Stadjum: Pożar średni*, do opanowania którego już potrzebne są 2—4 prądy wody i akcja całego korpusu, lub nawet dwóch, straży, przeciągająca się na parę godzin. Jako przykłady mogą służyć: pożar paru budynków średnich rozmiarów, pożar niewielkiej zagrody, jednego skrzydła, albo jednego piętra lub części budynku fabrycznego i t. p.

IV. *Stadjum: Pożar duży*, do umiejscowienia którego niezbędne są wysiłki kilku dobrze wyekwipowanych straży, rozporządzających kilkunastoma prądami wody i sporą jej obfitością. Są to pożary naprz. kilku zagród, lub całej połaci (kilku, kilkunastu domów) miasteczka, albo fabryki większej i t. p.

V. *Stadjum: Pożoga*, katastrofalny pożar, podczas którego ogień obejmuje dużą przestrzeń, całe kwartały miasta, lub miasteczka, całą wieś, większą część osady.

Zazwyczaj pożodze towarzyszy wichura, roznosząca na wsze strony całe snopy iskier, głowni, płacht gontowych, żagwi i t. p., które nadzwyczaj szybko rozszerzają pożar i niweczą wszelkie usiłowania straży pożarnych, paraliżując całą akcję planową, zmuszając do ustawicznej zmiany frontu, cofania się straży, kończącego się najczęściej straszną klęską.

Rozpatrując te wszystkie etapy rozwoju pożaru, musimy dojść do wniosku, że przebieg walki z ogniem zależy od stopnia rozwoju jego oraz od palności materjałów, leżących na drodze pożaru i siły wiatru, a dalej od wartości bojowej i sprawności straży pożarnych, przybyłych na ratunek, a również od dobrego planu ich wspólnej akcji oraz od obfitości i oddalenia zbiorników wody, a częściowo i od stanu dróg do nich prowadzących. Cały szereg więc czynników składa się na pomyślne lub niekorzystne wyniki walki z ogniem. Do tych czynników możnaby dodać jeszcze inne, jak sygnalizację elektryczną, dobór ludzi w straży, gęstość posterunków i pogotowi i t. p. Do całokształtu spraw wyżej poruszonych wrócę na innem miejscu, teraz zaś należy pomówić obszerniej o umiejscowianiu (lokalizacji) pożaru.

Pożar w pierwszem i drugiem stadjum rozwoju daje się zagasić prawie zawsze. Chyba, że ratunek podczas pożaru małego jest zupełnie zły i nieudolny, lub też sikawka jest marna, albo zupełny brak wody, a wiatr silny.

Średni pożar (III stadjum) przy sprzyjających warunkach też daje się nieraz całkowicie ugasić. Temi warunkami są: sprawność straży, uczestniczących w akcji, dobre ich wyekwipowanie w narzędzia, odpowiadające warunkom danej miejscowości, energiczny, szybko orjentujący się naczelnik, mający za sobą wieloletnią praktykę, obfitość wody, niewielki wiatr, odległość odpowiednia pomiędzy budynkami lub obecność murów pożarnych, tworzywo, z którego wzniesione są budowle i t. p. Wtedy po zabezpieczeniu objektów, leżących na drodze posuwania się ognia, straż przystępuje energicznie do samego gaszenia pożaru, oskrzydlając linję ognia z dwóch stron, i nacierając nań kilkoma prądami obfitemi i silnemi, aż póki główne ognisko pożaru nie zostanie całkowicie opanowane, a płomienie zaczną stopniowo przygasać i zupełnie stracą na swej sile.

Jeżeli natomiast siły bojowe straży są niewystarczające, a wody jest niewiele, jeżeli plan akcji przez dobry wywiad nie był szybko stworzony i umiejętnie przeprowadzony, a przytem silny wiatr rozszerza i wzmaga ogień, — wtedy usiłowania prowadzącego akcję muszą być skierowane ku **umiejscowieniu pożaru**.

Lokalizacja ognia polega na tem, że płonącego objektu bezpośrednio się nie gasi, a tylko zabezpiecza się inne budynki lub objekty, stojące pod wiatr od żaru i lotnego ognia.

Zabezpieczanie odbywa się przez usuwanie palnych części, albo przez zmaczanie ich przy obfitości wody lub też podczas pożarów płynów łatwopalnych, posuwających się ognistą rzeką, jak płonący olej, nafta, benzyna, przez kopanie rowów, wznoszenie tam; wreszcie podczas katastrofalnych pożarów straż ucieka się do burzenia dynamitem szeregu domów.

(d. n.) *Inż. J. Tuliszkowski.*

Składnica strażacka.

Polska idea pożarnicza, celowo i konsekwentnie tłumiona długie lata przez zaborców, z chwilą odzyskania niepodległości wybuchła żywiołowo, niecąc wśród społeczeństwa jasny ogień poświęcenia i oddania się służbie obywatelskiej. W b. zaborze rosyjskim najcięższe były warunki, to też tam najsilniej ten świadczący o zdrowiu społeczeństwa ruch pożarniczy się uwydatnił. Już w 1916 r. z inicjatywy skromnych a niestrudzonych działaczy na polu pożarnictwa polskiego ruch ten, początkowo samorzutny, został skoordynowany i ujęty w formy organizacji pod postacią Związku Florjańskiego, t. j. związku straży pożarnych b. zaboru rosyjskiego, co miało decydujący wpływ na dalszy rozwój naszego pożarnictwa.

Z szeregu zadań Związku Florjańskiego na jedno z pierwszych miejsc wysunęła się sprawa zaopatrzenia straży pożarnych w odpowiednie i możliwie ujednostajnione narzędzia pożarne. Do czasu powstania Związku Florjańskiego sprawa ta wielokrotnie była poruszana na zjazdach strażackich i zajmowali się nią, oddając wielkie usługi, poszczególni działacze z niestrudzonym w tym kierunku inż. Tuliszkowskim na czele, lecz dopiero z chwilą powstania Związku mogła ona znaleźć pełne urzeczywistnienie. W tym celu przy Związku Florjańskim zostało zawiązane we wrześniu 1919 roku stowarzyszenie pod nazwą Składnica Strażacka. Dostarczanie strażom pożarnym wzorowych i tanich narzędzi pożarnych — to jej zadanie.

Skromne były zaczątki Składnicy Strażackiej, która zakańcza rok 1919 niepełną pięćdziesiątką udziałowców z 167 udziałami po 250 mk., w czem większą część stanowią udziały Ubezpieczeń Wzajemnych (100 sztuk), chętnie i z całem zrozumieniem popierających zamierzenia Składnicy.

W roku następnym, przy wybitnem współdziałaniu Związku Florjańskiego, Składnica rozszerza swą działalność, powiększając ilość udziałów do 616 i może już poszczycić się dostarczeniem swym członkom—strażom pożarnym — pewnej ilości sikawek nowoczesnych oraz znacznej ilości przyrządów, a zwłaszcza węży do sikawek.

Sprawa udoskonalenia narzędzi ogniowych i wytwarzania wzorowych jednolitych typów, jako jedno z pierwszorzędnych zadań Składnicy, znacznie posunęła się naprzód z chwilą powstania przy Związku Florjańskim komisji technicznej, składającej się z pierwszorzędnych fachowców, której wskazówkom i życzeniom Składnica bezwzględnie się podporządkowuje i przyjęła za zasadę, że żadne narzędzie bez przyjęcia przez komisję nie może wyjść ze Składnicy. Oczywiście, osiągnięcie odrazu ideału jest trudne i wiele jest jeszcze w tym kierunku do zrobienia, w każdymbądź razie Składnica czyni z jaknajlepszą wolą wszystko co może, walcząc wielokrotnie z nieprzezwyciężonemi wprost trudnościami, spowodowanemi anormalnemi warunkami gospodarczemi Państwa.

Celem uniezależnienia się od dostawców, Składnica Strażacka od samego początku dążyła do stworzenia własnej wytwórczości, rozpoczynając od drobiazgów, stopniowo przechodząc do rzeczy poważniejszych i w rezultacie w roku bieżącym posunęła się o tyle w tym kierunku, że posiada własny warsztat pracy, mogąc nareszcie już tworzyć sama wszystkie niezbędne strażom pożarnym narzędzia, poczynając od sikawek, kończąc na drobnych utensyljach. Kosztowało to wiele wysiłków, lecz Składnica ma na razie możność tworzenia ściśle według najsurowszych wymagań komisji technicznej.

Niezależnie od działalności przemysłowo-handlowej Składnica Strażacka stosownie do podstawowych jej założeń, stara się w miarę możności przyczynić do rozwoju techniki idei pożarniczej przez bezinteresowne kolportowanie wydawnictw strażackich, ogłaszanie konkursów na ulepszone narzędzia (konkurs na łączniki), udział w wystawach oraz zjazdach instytucyj społecznych i samorządowych i zamierza w tym kierunku znacznie rozszerzyć swą działalność z chwilą zdobycia odpowiednich podstaw finansowych.

Naogół zamierzenia i prace Składnicy spotkały się z pełnem zrozumieniem, tak ze strony straży pożarnych, jak i instytucyj samorządowych i ubezpieczeniowych, lecz oczywiście do dalszego owocnego jej rozwoju i możności sprostania olbrzymim zadaniom niezbędne jest wielokrotne powiększenie jej kapitału obrotowego. Kapitał obecny Składnicy składa się z około 5000 udziałów po mk. 250, czyli wynosi około 1.210.000 mk; wobec tego, iż stanowi to obecnie wartość jednej sikawki konieczne jest zdobycie większych kapitałów do obrotu.

Zdajemy sobie najzupełniej sprawę, iż straże ochotnicze, jako instytucje walczące stale z brakiem funduszów nie mogą nas tak wesprzeć jakby należało, to jednak poszczególne jednostki na polu pożarnictwa pracujące mogłyby lokować w Składnicy swe oszczędności, przyczyniając się do rozwoju tej wybitnie strażackiej organizacji. *A. W.*

Laboratorjum hydrotechniczne.

W politechnice warszawskiej organizuje się obecnie przy wydziale mechanicznym laboratorjum do badań hydrotechnicznych, które dla naszego pożarnictwa będzie miało bardzo doniosłe znaczenie, gdyż będą tam kontynuowane również prace i różnego rodzaju badania Komisji Technicznej Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Zakres tych prac będzie następujący:

I. Badania sikawek ręcznych:
1) w stosunku zdolności i głębokości ssania;
2) „ siły i odległości rzutu (prądu) wody;
3) na wydajność;
4) w stosunku sił, poruszających dźwignię.

II. Badania sikawek silnikowych:
1) odśrodkowych,
2) suwakowych,
3) szybkobiegów tłokowych, co do ich zdolności ssania, siły rzutu wody, wydajności i t. p.

III. Badania pomp studziennych i innych:
1) na wydajność,
2) na głębokość ssania,
3) na siłę poruszającą tłoki.

IV. Badania przewodów wodnych, jak rury metalowe, węże tłoczne i ssawne, i oporów w nich wywołanych:
1) przez tarcie
2) „ zmianę przekroju,
3) „ „ kierunku.

Do tych wszystkich prac senat politechniki przeznaczył obszerne pomieszczenie w wysokiej suterenie nowozbudowanego gmachu przy ulicy Polnej, o powierzchni około 240 *m*.

Oprócz tego na podwórzu obok ma być wybudowana specjalna wieża do mierzenia wysokości i siły

rzutu prądów sikawek, studnia o zmiennym poziomie wody dla badań istotnej zdolności ssania sikawek i pomp, parę zbiorników wodnych z miernikami dla określania wydajności sikawek i t. p.

Prof. Radziszewski, którego pieczy fachowej senat całą organizację powierzył, odbył już z niżej podpisanym kilka konferencyj, na których były omówione powyższe wytyczne i nakreślony został plan działania.

Laboratorjum hydrotechniczne zainteresować powinno niewątpliwie nietylko nas strażaków, ale i wytwórców pomp i sikawek oraz konstruktorów tychże, gdyż, będąc wyposażone we wszelkie środki techniczne, może im dawać dużą pomoc fachową.

Naukowo i fachowo postawione laboratorjum będzie stało na wysokości zadania. Urządzając konkursy, oceniając bezstronnie nadesłane okazy, pobudzając do pracy nad ulepszeniami i wynalazkami, stanie się ono motorem w podniesieniu poważnej gałęzi naszego przemysłu.

Inż. *J. Tuliszkowski.*

Jak przedstawia się pożarnictwo w Małopolsce.

Kiedy duch materjalizmu usunął na bok wszystkie ideały, a wzniosłe zasady humanitarne zostały tylko w teorji, zahuczał nad całym światem bóg wojny, wstrząsając posadami naszego ustroju gospodarczego, oraz niwecząc wiekowy dorobek kultury.

Na szczęście podczas olbrzymich zmagań bojowych przysłoniły się, jakby mgłą, cele walczących imperjalistów, natomiast wionął po obszarach Europy gorący wiatr wyzwolenia, aby już rozkazywała nie opancerzona pięść, lecz siła moralna.

Drgnął i naród polski, a kajdany niewoli, które wpijały się głęboko w nasze ciało, opadły i odzyskaliśmy dzięki sprawiedliwości Najwyższego niezależny byt polityczny. To też chwilę obecną winno się wykorzystać w celu ugruntowania naszej niepodległości.

Wiadomą jest rzeczą, że najlepszem świadectwem każdego rwącego się do życia narodu jest zdolność organizacyjna instytucyj samorządnych, kulturalnych, ekonomicznych i humanitarnych. Ona stwierdza, że naród naprawdę myśli o sobie, że potrafi się sam rządzić. A że wreszcie schowaliśmy miecz, najwyższy czas, by jąć się pracy twórczej na każdem polu, gdyż praca połowiczna prowadzi tylko do anomalji, do takich przesileń na jakie właśnie patrzymy.

Żadne stowarzyszenia, tak kulturalne, jak i ekonomiczne nie mogą dorównać tak humanitarnej placówce, jaką jest ochotnicza straż pożarna.

Nie obcą mi jest czynność bratniej organizacji „Związku Florjańskiego“ w Warszawie, który dzięki zasobom materjalnym otacza swoje posterunki, rozsiane na terenie b. Kongresówki prawdziwie ojcowską opieką. Tem się też tłumaczy, że tam pożarnictwo rozwija się prawidłowo.

U nas natomiast w Małopolsce obrona przeciwpożarowa, nietylko w gminach wiejskich, lecz także i miejskich pozostawia wiele do życzenia. Chociaż Małopolski Związek Ochotniczych Straży Pożarnych również nie stoi z założonemi rękami, lecz robi co może, ale z powodu braku funduszów nie jest on w stanie zabliźnić ran, jakie zadała wojna naszym drużynom. W dodatku owładnęła obecnie nasze społeczeństwo dziwna jakaś opatja dla humanitarnych instytucyj wogólności, a dla ochotniczych straży pożarnych w szczególności. Chociaż w zaraniu zakładania tych placówek w Małopolsce garnęli się do tych towarzystw zarówno włościanie, mieszczanie jak i inteligencja, która niemało przyczyniła się do krzewienia tej idei, to jednakże z chwilą powstania towarzystw gimnastycznych jak np. „Sokół“ większość inteligencji odpłynęła do wspomnianych nowych organizacyj, pozostawiając ochotnicze straże pożarne swojemu losowi.

Od tej chwili datuje się pewna stagnacja w dalszej pracy organizacyjnej. A gdy przyszła straszna wojna światowa, nasi dzielni strażacy na rozkaz zaborczych rządów odeszli pod chorągwie walczących, dekomletując temsamem nasze drużyny. Podczas znów inwazji zostały zniszczone całkiem lub częściowo rekwizyta pożarne i taki stan godny pożałowania przedstawia się nam dziś.

Przypuszczaćby należało, że sami obywatele chętnie pośpieszą nietylko z moralną ale i materjalną pomocą niezbędnym instytucjom, które chlubą naszą były, służąc dla dobra Ojczyzny, broniąc życia i mienia jej mieszkańców. Niestety, wojna zrobiła swoje.—Człowiek dzisiejszy owiany egoizmem nie chce wziąć dobrowolnie na siebie żadnego ciężaru, a na ludzi, którzy poświęcają się bezinteresownie dla społeczeństwa spogląda z pewnem politowaniem.

Czas już skończyć z frazesami, bo te same nie przekształcą się w czyny. Na nic zdadzą się wyszukane frazesy, gloryfikujące ważność i znaczenie tych humanitarnych i obywatelskich placówek strażackich, jeżeli nie zabierzemy się do pracy zdecydowanie. Aby podnieść w Małopolsce obronę przeciwpożarową, muimy znaleźć źródła pomocy meterjalnej dla tych organizacyj, bo grosz otrzymany, czy to z festynów lub przedstawień jest tylko przypadkowym zasiłkiem, a nie stałą subwencją, któraby mogła być użyta na konserwację rekwizytów i utrzymanie wyszkolonego oddziału.

Jeżeli zważy się nadto ideowe i etyczne cele ochotniczych straży pożarnych, to nie wystarczy tylko uznawać wartości tych organizacyj, co spostrzegamy zarówno ze strony Rządu jak i społeczeństwa, lecz poprzeć to czynami zwłaszcza, że leży to tak w interesie społeczeństwa jak i Państwa.

Obowiązkiem zatem tak Rządu jak i społeczeństwa jest wspierać organizacje ochotniczych straży pożarnych, nietylko samemi okólnikami i apelem do ofiarności społeczeństwa na ten cel, lecz nadto spieszyć z wydatną materjalną pomocą, gdyż ochotnicze straże pożarne, broniąc mienia obywateli, temsamem bronią majątku Państwa. I jak łoży się kolosalne sumy na armię, która ma w danym razie walczyć z nieprzyjacielem zewnętrznym, winno się również zasilać armię, której celem jest stoczyć w każdej chwili walkę z wrogiem wewnętrznym, czyhającym na majątek Państwa i obywateli.

A że stoimy u progu prac nowego Sejmu, czekamy z zapartym oddechem, aby podstawy rozwoju pożarnictwa już raz definitywnie uregulowano na drodze prawodawczej.

Jan Kuc

Członek Rady Zawiadowczej Małopolskiego Związku Ochot. Straży pożarnych.

Wielkopolski Związek Straży Pożarnych.

Działalność Wielkopolskiego Związku od roku 1920.

Uchwałą walnego zgromadzenia w dniu 11 stycznia 1920 r. zlikwidowany został Prowincjonalny Związek Straży Pożarnych b. dzielnicy poznańskiej, a powołany do życia Wielkopolski Związek Straży Pożarnych z siedzibą w Poznaniu. Ówczesny Związek liczył 219 członków, a w tem 2 straże zawodowe, 112 straży ochotniczych, 33 straże obowiązkowe, 53 zarządy gmin i miast, 19 starostw. Wybrana komisja likwidacyjna upoważniona została do przeprowadzenia podziału i użycia majątku rozwiązanego Związku, rewizji i pokwitowania rachunków z lat ubiegłych oraz ściągnięcia lub umorzenia składek członkowskich.

Wybrany wydział składał się z 9-ciu członków. W roku 1920 odbyło się 4 posiedzenia wydziału, na których załatwiono przeważnie sprawy organizacyjne, lecz w tempie naogół bardzo powolnym.

Dnia 13-go marca 1921 roku odbyło się pierwsze Zgromadzenie Walne Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych. Sprawozdanie wykazuje zmniejszenie się stanu członków, a to z powodu, że część straży należących do Związku, przypadła na tereny pozostałe przy Niemcach, część zaś straży, których zarządy stanowili Niemcy, nie przystąpiła do Związku.

W owym czasie należało do Związku 139 członków. Z zarządu ustąpili: przewodniczący p. Jahnke i dwóch członków. Na ich miejsce wybrano pp.: K. Rzepeckiego, Fr. Baranowskiego i F. Kiedacza. W roku tym odbyło się: 12 posiedzeń Rady Związku, 1 zjazd delegatów okręgowych i 1 posiedzenie naczelników okręgowych. Teren Związku podzielono na 10 okręgów z zarządami okręgowemi. Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe w Poznaniu chcąc uprzystępnić prace Związku, poruczyło swemu wydziałowi przeciwpożarowemu prowadzenie biura Związku, a staraniem gen. dyrektora p. Fr. Baranowskiego utworzona została składnica przyborów pożarnych, gdzie po cenie kosztów własnych odstępowano strażom i gminom węże i różne utensylja strażackie. W roku tym opracowano statut Związku i uzyskano jego zatwierdzenie; przeprowadzono w Poznaniu 7-miodniowy kurs dla instruktorów straży z udziałem 32-ch uczestników. Wogóle prace postępowały raźno, a to dzięki niestrudzonym zabiegom prezesa K. Rzepeckiego i poparciu gen. dyrektora p. Fr. Baranowskiego.

Dnia 30-go kwietnia 1922 r. odbyło się drugie doroczne zgromadzenie walne przy licznym udziale delegatów całego strażactwa Wielkopolskiego. Sprawozdanie prezesa wykazało, że organizacyjna praca Związku rozwija się w całej pełni, zyskując zrozumienie i poparcie społeczeństwa, szeregu instytucyj i Krajowego Ubezpieczenia Ogniowego, które udzieliły Związkowi znacznych subwencyj, co dało mu możność zaangażowania inspektora, którego wojewoda poznański mianował inspektorem pożarnictwa na województwo poznańskie, przekazując temuż wszelkie prawa służbowe, objęte instrukcjami dawniejszego „feuerlöschdirektora“. Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe w Poznaniu udzieliło Związkowi lokal na biuro z całym urządzeniem i telefonem.

Inspektor pożarnictwa przelał za zgodą p. Wojewody część swoich kompetencyj urzędowych na naczelników okręgowych, uprawniających do przeprowadzenia lustracyj straży i rewizyj przyrządów pożarnych w danych okręgach. Przeprowadzony szereg lustracyj i rewizyj wykazał niestety do pewnego stopnia zanik należytego poparcia i niedocenianie tak ważnej sprawy, jaką dla każdej miejscowości przedstawia należycie zorganizowana obrona przeciwpożarowa. Gdy za czasów niemieckich prawie wszystkie miejscowości posiadały wzorowo zorganizowane straże, zaopatrzone w należyte przyrządy i dostateczną ich ilość, dziś, niestety, pożarnictwo traktowane jest po macoszemu, przedstawiając smutny obraz zaniedbania, a gdzieniegdzie nawet zupełnej ruiny.

Aby praca nad odbudową pożarnictwa intensywnie nadal prowadzona być mogła, nie wystarczą same dobre chęci, poświęcenia pełna praca jednostek, przejętych ideą pożarniczą, lecz w pierwszym rzędzie wymagane jest poparcie całego społeczeństwa, a przedewszystkiem władz komunalnych, których obowiązkiem jest stać na straży mienia i życia mieszkańców. Preliminarz Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych na rok 1923 ci ujęty w ramy jaknajskromniejsze, przewiduje w dochodach 1.300.000 mk, zaś rozchody, obejmujące: płacę inspektora utrzymanie biura, koszty lustracyj straży i rewizyj narzędzi, wydawnictwo podręczników, kursy pożarnicze i zjazdy potrzebują pokrycia w kwocie 6.525.000 mk., — wobec czego powstały niedobór w kwocie 5.225.000 mk., nie znajduje żadnego pokrycia.

Jak więc z powyższego okazuje się, nie ma na przyszłość widoków, by praca w kierunku rozwoju pożarnictwa energicznie rozpoczęta, mogła nadal być skutecznie prowadzona. Tu nie pomogą drobne, w formie jałmużny, udzielone datki i subwencje, tu raczej obowiązkiem sejmików powiatowych jest preliminować znaczne kwoty na cele pożarnictwa. Wszystkie sejmiki powiatowe województwa poznańskiego powinny bezwzględnie być członkami Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych i wpłacać stosunkowo znikome składki członkowskie, wynoszące po 1 marce na mieszkańca powiatu, a nie jak dotychczas na 40 powiatów województwa Poznańskiego, należy do Związku zaledwie 8 powiatów. Starostowie i członkowie sejmików, powinni ostatecznie zrozumieć, że dobrobyt Państwa i jego mieszkańców zależy przedewszystkiem od należytego zabezpieczenia tego, co już posiadamy, co zresztą osiągnie się tylko wówczas, gdy w każdej choćby, najmniejszej miejscowości zorganizowane zostaną straże pożarne, zaopatrzone w należyte narzędzia.

K. Górniak.

Kupujcie 8% Pożyczkę Złotą

ZWIĄZEK FLORJAŃSKI

Działalność Związku w roku 1922-im.

Związek Florjański w stałem dążeniu do podniesienia stanu obrony przeciwpożarowej na terenie swej działalności (b. Kongresówka i kresy wschodnie) rozwinął w roku 1922-im intensywną działalność, a pomimo b. trudnych warunków finansowych, spowodowanych spadkiem waluty, pokaźną ilość swych zamierzeń, jak to zobaczymy z poniższego sprawozdania, uskutecznił.

W roku sprawozdawczym należało do Związku 1220 straży pożarnych z liczbą przeszło 80.000 zszeregowanych członków, oraz 2.200 członków rzeczywistych.



Taki napis zawiera teczka ofiarowana Związkowi przez Seminarjum Łowickie

Zarząd Główny Związku stanowili pp.: B. Chomicz (prezes), inż. E. Wagner (wiceprezes), inż. S. Waligórski (wice-prezes), S. Olkuski (skarbnik), S. Pągowski (sekretarz) E. Balcer (kustosz), B. Pachelski (naczelnik biura), inż. S. Arczyński, inż. T. Brzozowski, J. Drzewiecki, dr. A. Grohman, J. Kon, Z. Przyjałkowski, inż. J. Tuliszkowski, M. Waligóra (członkowie), oraz członkowie kooptowani pp.: H. Barylski, Z. Choromański, M. Kloczewski, L. Ostaszewski, J. Rothe, i K. Wysznacki i zastępcy pp.: W. Chełmiński, J. Łoskowski i L. Piętka.

Komisję rewizyjną stanowili pp.: ks. kan. W. Kokowski, J. Kubicki i O. Sztark, oraz zastępcy pp.: A. Mencel i J. Skaczkowski.

Oddziałów Związek posiadał 15 w miejscowościach następujących: Brzezinach, Garwolinie, Grodzisku (Błoński), Grójcu, Kole, Łasku, Łowiczu, Mławie, Olkuszu (Olkusko-Miechowski), Radomiu, Rawie Mazowieckiej, Rypinie, Słupcy, Sosnowcu (Zagłębia Dąbrowskiego) i Włocławku (Kujawski).

Zarząd Główny odbył 12 posiedzeń, przyczem załatwiono 105 spraw. Między innemi zatwierdzono regulamin dla komisji technicznej, rozkład kursów pożarniczych dzielnicowych i program kursów dla instruktorów, wzór medalu za ratowanie ginących, nadto poddano rewizji regulamin odznaczeń, zajmowano się sprawą organizacji związków wojewódzkich, przyznano odznaczenia 2757 członkom i t. d.

Na zasadzis § 3 regulaminu znaku Związku przyznano również **złote znaki Związku** następującym członkom Zarządu Głównego za sześć lat pracy w Zarządzie — pp.: inż. S. Arczyńskiemu, S. Olkuskiemu, inż. J. Tuliszkowskiemu i inż. E. Wagnerowi.

W celu ustalania normalnych typów narzędzi pożarnych, oraz warunków technicznych, jakim te narzędzia odpowiadać winny, poddawania próbom narzędzi pożarnych, **zgłaszanych** przez fabryki, udzielania porad technicznych **członkom Związku** i wogóle orzecznictwa fachowego co do celowości różnego rodzaju narzędzi, Zarząd Główny zatwierdził dnia 9-go stycznia 1922 r. regulamin dla komisji technicznej, powołanej do życia w dniu 7-ym listopada 1921-go roku. W ciągu roku 1922-go komisja techniczna dokonała ekspertyzy następującej ilości narzędzi: 45 sikawek, 117 beczek, 37 drabin hakowych, 44 drabin przystawnych.

Nadto komisja techniczna wydała swe orzeczenia: a) w sprawie średnicy węży tłoczonych i stosowania nasady tłocznej przy sikawkach ręcznych, b) w sprawie normalnego typu topora ręcznego, c) normalnego typu bosaków (zwykłych, dwu i trójzębnych, podręcznych i sufitowych).

Komisję techniczną stanowili pp.: inż. J. Tuliszkowski (przewodniczący), W. Chełmiński, B. Pachelski, inż. R. Rogowski, Stankiewicz i K. Wysznacki.

W trosce o podniesienie zawodowej sprawności straży pożarnych Związek Florjański przeprowadził w roku 1922-im:

a) kursy pożarnicze.

	8-odniowe (dla członków straży)	3-dniowe uzupełniające (dla oficerów)	dla drużyn kolejowych (3-dniowe)	w szkołach zawodowych (3-dniowe)
ogólna ilość	21	15	11 [1]	15
w miejscowościach			7	9
z udziałem słuchaczy	507	450	262	536

b) lustracje straży i zjazdy.

	lustracyj	zjazdów
ogólna ilość	249	7
w powiatach . . .	17	6

Nadto przeprowadzono wykłady na kursie dla urzędników administracji gminnej woj. Warszawskiego; brano udział w następujących konferencjach: a) w Komisarjacie Rządu na m. st. Warszawę w sprawie informacji o stanie pożarnictwa, b) w Min. Kol. Żel w sprawie ustalenia typu łącznika dla straży kolejowych, c) w Min. Spraw Wojsk. w sprawie przeszkolenia wojskowego w strażach pożarnych i d) w stałej komisji przeciwpożarowej sejmiku Warszawskiego. Uczestniczono również w 7-iu zjazdach strażackich i w 7-iu różnych uroczystościach oraz w zgromadzeniu walnem członków Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych.

Biuro Związku Florjańskiego załatwiło 3500 korespondencyj i przeszło 1000 interesantów, wykonywując jednocześnie cały szereg innych prac.

Do działalności Związku Florjańskiego należałoby jeszcze zaliczyć współdziałanie przy wydawaniu *Przeglądu Pożarniczego*, który, aczkolwiek posiada swój własny organ kierowniczy w Komitecie Redakcyjnym, korzystał z pomocy materjalnej Związku w postaci pokrywania należnych poborów pracowników, zajętych przy wydawnictwie i administracji pisma.

Dokonane przez Związek w roku 1922-im prace, aczkolwiek przedstawione w najtreściwszych zarysach, wymagały dużego wysiłku, tem większego, iż personel Związku, który stanowili naczelnik biura, redaktor *Przegl. Poż.*, 5-iu instruktorów i 4 siły biurowe pomocnicze, nie mógł nigdy podołać zamierzeniom, a o powiększeniu składu personelu, z powodu braku odpowiednich funduszów, nie mogło być mowy.

Okólnik do sejmików.

Związek Florjański rozesłał do pp. przewodniczących Wydziałów Powiatowych na terenie swej działalności okólnik następujący:

„Stała współpraca poszczególnych związków komunalnych z naszą organizacją, wyrażająca się w wybitnem popieraniu prowadzonej przez Związek Florjański akcji, w kierunku podniesienia stanu obrony przeciwpożarowej, wydaje poważne rezultaty w zwiększającej się stale ilości placówek ochotniczych straży pożarnych, jak również w podnoszeniu się sprawności zawodowej straży istniejących.

Popieranie materjalne zamierzeń miejscowej ludności w organizowaniu akcji przeciwpożarowej, oraz przynaglanie gminy, jako podwładnego organu, do roztaczania opieki w tym kierunku, stanowi jedno z najpiękniejszych zadań Sejmików Powiatowych.

Wszakże dla ujednolicenia akcji nad podniesieniem stanu obrony przeciwpożarowej, czyli ujęcia jej w ogólne przepisy kierownicze, pod względem technicznym, musi istnieć instytucja centralna, jaką jest bezsprzecznie Związek Florjański w Warszawie.

Niezależnie więc od popierania rozwoju pożarnictwa na terenach poszczególnych sejmików, Wydziały Powiatowe wielce przysłużą się ogólnej pracy społecznej w tej dziedzinie przez przeznaczenie odpowiedniej sumy w budżecie na rok 1923, jako subwencji na prace Związku Straży Pożarnych.

Śladem więc lat ubiegłych zwracamy się do Wydziału Powiatowego o wstawienie do budżetu na wyżej wspomniany cel sumy

Mk. . . . .

Dla zobrazowania naszych potrzeb pozwalamy sobie przesłać Nr. 19—20 *Przeglądu Pożarniczego*, z roku 1922-go gdzie w artykule wstępnym sprawa zasiłku jest szeroko omówiona.

Z poważaniem
Prezes Zarządu *B. Chomicz*
Naczelnik Biura *B. Pachelski*

ODEZWA
do straży pożarnych sejmików, magistratów, gmin i fabryk narzędzi pożarnych.

Podczas wojny w strażach zaginęło dużo pamiątek i rozmaitych przedmiotów wartościowych, jednak dużo jeszcze pozostało. Z tych pozostałych szczątków i rozmaitych dawnych narzędzi, które dziś może leżą bezużytecznie, należy stworzyć muzeum strażackie, które świadczyć będzie o naszym dawniejszym i obecnym stanie pożarnictwa.

A więc w imię przywiązania do tradycji, historji i kultury rodzimej, a zarazem w imię obowiązku, ciążącego na każdej jednostce społeczeństwa polskiego, upraszam niniejszem o składanie wszelkiego rodzaju przedmiotów, które mają związek z pożarnictwem, a mianowice:

Stare, ręczne sikawki z drzewa lub z blachy, topory, kaski, bosaki, haki, pasy, części sikawek i hydroforów lub też w całości, beczkowozy i wszystko, co ma związek ze strażactwem.

Znaczki wszystkich straży, za wysługę lat odznaczenia jubileuszowe i inne, guziki specjalnie strażackie, całe mundury dawniejsze i obecne wraz z uzbrojeniem; dyplomy, pisma, broszury, listy i akta tyczące się straży pożarnych, różne formularze, zbiorowe fotografje, pieczątki i t. p.

Poszukiwany jest bardzo kalendarz strażacki wydany w Piotrkowie przed kilkudziesięciu laty.

Cenniejsze przedmioty, których straże nie chciałyby oddać darmo, mogą być w depozycie lub zapłacone.

Nie powinno się niszczyć starych przedmiotów i zabytków, mających jakikolwiekbądź związek z pożarnictwem, a przeciwnie należy składać je do zbiorów.

Przy Związku Florjańskim już istnieje zapoczątkowane muzeum. Upraszа się przeto o skierowywanie przedmiotów wprost do Związku Florjańskiego (Al. Jerozolimskie 41) lub do niżej podpisanego do Łowicza.

W innych Państwach muzea takie są urządzone i posiadają bardzo dużo drogocennych przedmiotów, niechaj więc nas nie posądzą o brak kultury. Nieraz zdaje się błachy bezwartościowy przedmiot, dla zbiorów jednak ma wielką wartość historyczną lub kulturalną; proszę więc wszystko przysyłać, a my ocenimy i zakwalifikujemy.

E. Balcer.
Kustosz honorowy przy Związku Florjańskim.

[1]) W tem 2 kursy 8-iodniowe dla komendantów drużyn kolejowych z udziałem 53-ch uczestników.

Samorządy w walce z pożarami w roku 1922-im.

Samorządy powiatowe, miejskie i gminne w szeregu swych zadań gospodarczych uznały za konieczne roztoczyć należytą opiekę nad zabezpieczeniem ludności przed zgubnemi skutkami pożarów, niestety u nas tak licznych i przyczyniających krociowe straty ogółowi i Państwu.

Zrozumienie tej konieczności przez samorządy ujawniło się z chwilą odzyskania niepodległości, a każdy rok powiększał zakres tego zrozumienia i dziś, stwierdzić to można z całą pewnością, współudział samorządów w walce z klęską pożarów, jest już niepośledni.

Ramy i zakres działalności samorządów w poszczególnych dzielnicach są jeszcze dotychczas bardzo różnorodne i przeto kwestję współdziałania tychże w organizowaniu racjonalnej obrony przeciwpożarowej wypadnie nam rozpatrywać terytorjalnie z uwzględnieniem okoliczności i różnic prawnych, jakie się w poszczególnych dzielnicach wytworzyły, a jakie jeszcze dotychczas na obszarze Rzeczypospolitej się nie zatarły.

Jest to temat tak rozległy, iż w ninniejszem artykule wprost niepodobna objąć całokształtu tej sprawy we wszystkich dzielnicach i przeto piszącemu te słowa wypadło uwzględnić obecnie tylko teren b. Kongresówki. Niemniej jednakże mogę podzielić się z Sz. Czytelnikami wiadomością, iż zgrupowanie odpowiedniego materjału z innych dzielnic jest na ukończeniu i że przeto już w najbliższych numerach *Przeglądu Pożarniczego* temat tu poruszony będzie można kontynuować.

Rozległe ramy działalności, zakreślone samorządom w b. Kongresówce, umożliwiły im podjąć planową akcję w kierunku racjonalnego organizowania obrony przeciwpożarowej.

Samorządy w uznaniu zadań ochotniczych straży pożarnych uświadomiły sobie, iż obywatelska i bezinteresowna działalność straży musi zyskać trwałe podstawy finansowe i że bytu tych placówek sapomocy społecznej nie można oprzeć tylko na doraźnej pomocy niewielkiej cząstki uświadomionego i ofiarnego społeczeństwa. Uświadomiono dalej sobie, że skoro tak pokaźna liczba obywateli Państwa garnie się pod sztandary ochotniczych straży pożarnych, aby bezinteresownie nieść pomoc ogółowi mieszkańców, to należy możliwie jaknajwięcej te dobre chęci obywateli wyzyskać. Biorąc jednocześnie pod uwagę, iż straże mają swe doniosłe znaczenie, jako organizacje wychowawcze, a zarazem organizacje, przyuczające obywateli do dyscypliny społecznej i praworządności, uznano za właściwe poprzeć możliwie najwydatniej wszystkie istniejące straże, aby każda z nich raczej stale i szybko rozwijała się, niż miałaby się rozpaść.

Zarazem straszne klęski pożarów, jakie nawiedziły w dwu ostatnich latach Polskę wymownie dowiodły, jak jeszcze niedostateczna jest ilość straży i jak energiczną akcję należy podjąć w celu zwiększenia kilkakrotnie ilości straży, zgodzono się bowiem z tem, że każdy pożar należy tłumić w zarodku, aby nie rozrósł się do rozmiarów klęski zbiorowej, zaś aby to osiągnąć sieć straży musi być znacznie gęściejsza.

Zupełnie szczegółowych danych, o świadczeniach samorządów w roku 1922-im na cele pożarnictwa, niestety nie udało się zgrupować. Przytoczę poniżej liczby, dotyczące tylko tych powiatów na terenie b. Kongresówki, które do dnia 8-go stycznia r. b. nadesłały odpowiedzi na pytania, uwzględnione w formularzu, rozesłanym do wszystkich Wydziałów Powiatowych przez Redakcję *Przeglądu Pożarniczego*.

Z ogólnej liczby 86 ciu powiatów województw: warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego i białostockiego nadesłało odpowiedzi 58 Wydziałów Powiatowych, a więc 67,4%. Należy zatem przypuszczać, iż podane poniżej cyfry obrazują zainteresowanie samorządów w walce z pożarami na całym obszarze tych 5-ciu województw w tym samym stosunku.

W roku 1922-im preliminowano na cele pożarnictwa w 58-iu powiatach następujące sumy:

Ogólnie na cele pożarnictwa		Na utrzymanie instruktora		Dla Związku Florjańskiego	
powiatów	sumę	powiatów	sumę	powiatów	sumę
58	99.085.000	15	11.370.000	45	2.665.000 z tego wpłacono 2.275.000

Niektóre sejmiki preliminowały te sumy z ogólnych funduszów komunalnych, inne zaś ściągnęły preliminowane sumy drogą wprowadzenia %-ych dodatków do składki ubezpieczeniowej od budowli ubezpieczonych przymusowo w Polskiej Dyr. Ubezp. Wzajemnych.

Z 58-iu powiatów rzeczony dodatek do składki ubezpieczeniowej obowiązywał w 21 powiatach w następującej wysokości:

W powiatach:				
10%	12%	15%	20%	25%
5	1	5	2	8

Z preliminowanych sum na utrzymanie instruktorów pożarniczych jedne sejmiki utrzymywały instruktorów wyłącznie dla swego powiatu, inne wspólnie z sąsiedniemi. Samodzielnie utrzymywało instruktorów 9 powiatów; po dwa wspólnie powiaty utrzymywały 2 instruktorów; zaś po trzy powiaty wspólnie utrzymywało 2 instruktorów.

W sierpniu 1921-ym roku Departament Samorządowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych rozesłał do Wydziałów Powiatowych okólnik, mocą którego zalecono, iżby poczyniono odpowiednie zarządzenia celem podniesienia stopnia obrony przeciwpożarowej, a mianowicie, aby tym wszystkim gminom miejskim i wiejskim, które nie uwzględniły w swych budżetach wydatków na cele pożarnictwa, wstawiono przymusowo odpowiednie pozycje.

W 45 powiatach 356 gmin miejskich i wiejskich preliminowało w swych budżetach sumy na cele pożarnictwa, zaś Wydziały Powiatowe w 18-tu powiatach wstawiły przymusowo 166-iu gminom miejskim i wiejskim odpowiednie pozycje. W 30-tu powiatach ogólna suma preliminowanych wiadomych nam i wstawionych w budżetach przymusowo sum wyniosła ogółem 52 milj. mk.

A teraz przyjrzyjmy się pokrótce zamierzeniom sejmików na rok bieżący 1923-ci.

Prócz 21 powiatów, które ściągnęły w roku 1922 %-owe dodatki do składek ubezpieczeniowych, w roku

bieżącym zamierza takie dodatki wprowadzić również 21 sejmików.

Z ogólnej zaś liczby 42 powiatów, które będą w roku 1923-im pobierać %-owe dodatki, 20 sejmików zamierza w ten sposób osiągnąć na cele pożarnictwa 210 miljonów mk. Jeśli jednocześnie zważymy, iż wysokość składki ubezpieczeniowej wzrosła i niewątpliwie jeszcze w ciągu bież. roku się podniesie, to uprzytomnimy sobie, że i wymieniona również suma ulegnie zwyżce.

Wreszcie należy również nadmienić, iż 11 sejmików, które nie wprowadziły specjalnego podatku w postaci dodatków do składek ubezpieczeniowych, wstawiło do budżetów na rok 1923-ci $49^1/_2$ miljona mk.

Jako zaś najwymowniejszy dowód tego, jak sejmiki powiatowe zrozumiały konieczność planowego organizowania obrony przeciwpożarowej może posłużyć fakt, iż 17 sejmików zamierza w roku 1923 im utrzymywać bądź samodzielnie, bądź też z sąsiedniemi sejmikami instruktorów pożarniczych (niebrano tu pod uwagę tych 16 sejmików, które instruktorów już posiadają).

Jak więc z powyższego widzimy, poparcie przez samorządy racjonalnej walki z pożarami w r. 1922-im, aczkolwiek nie obrazujące całokształtu tej działalności na terenie b. Kongresówki, było, jak to na wstępie zaznaczyłem, niepoślednie, a w roku 1923-im, jak można wnioskować z pobieżnego zestawienia zamierzeń, będzie znacznie rozleglejsze.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż świadczenia, przyznane na rzecz pożarnictwa przez samorządy w roku 1922-im, były jeszcze niedostateczne w stosunku do potrzeb, jakie odczuwamy w strażach i w stosunku do trudności, z jakiemi straże walczą. Nie można też pominąć tu zwrócenia uwagi na to, że częstokroć przyznane zasiłki wypłacano dopiero w końcu roku, że nawet, jak wiemy, sumy zebrane drogą specjalnego podatku były używane czasowo na pokrycie innych niedoborów komunalnych, co w rezultacie, przy szybko wzrastającej drożyźnie, odbiło się ujemnie na znaczeniu spożytkowanych na cele pożarnictwa sum.

W każdymbądź razie na zasadzie powyższego stwierdzić można, iż troska samorządów oparcia bytu ochotniczych straży pożarnych na trwałych podstawach finansowych nietylko wymownie przejawiła się, ale dąży do wzrostu.

Rezultat powyższy przypisywać należy w dużej mierze Związkowi Florjańskiemu, którego działalność od chwili powstania konsekwentnie zmierzała ku zainteresowaniu samorządów zadaniami i potrzebami pożarnictwa polskiego, stanowiącego nierozerwalną część gospodarczej działalności związków komunalnych.

Rezultaty powyższe dowodzą nadto, że właśnie takie, a nie inne ujęcie tej sprawy zapewni podstawy normalnego rozwoju obrony przeciwpożarowej, co ostatnio znalazło swój wyraz w strukturze Związków Wojewódzkich.

S. Pągowski.

KRONIKA

Kursy pożarnictwa dla oficerów. W dniu 30-ym listopada 1922 roku w Kościuszkowskim Obozie Szkolnym Saperów w Warszawie odbył się egzamin i popis uczestników 18-dniowych kursów pożarnictwa dla oficerów, które zaczęły się 13-go listopada i zgromadziły 47 oficerów (kapitanów, poruczników i podporuczników) ze wszystkich 10-ciu okręgów korpusu, przyczem zaznaczenia godnem jest, że najwięcej uczestników było z kresów: Litwy, Polesia i Wołynia, gdzie stan pożarnictwa stoi bardzo nisko, oraz z Okręgu Korpusu Przemyskiego, w którym było dużo pożarów wskutek podpaleń przez ukraińców.

Kursy były zorganizowane przez Departament V Inżynierji i Saperów Ministerstwa Spraw Wojskowych, przyczem komendantem kursów i głównym wykładowcą był inżynier J. Tuliszkowski, kierownik pożarnictwa wojskowego.

W program kursów wchodziły nast. przedmioty: 1) budownictwo ogniotrwałe, piorunochrony, zbiorniki wodne, przepisy przeciwpożarowe; 2) technika pożarna: budowa narzędzi (sikawki, drabiny, bosaki, gaśnice, hydrofory, beczki, przyrządy ratownicze i t. p.), tabory straży poż. wojsk.; organizacja oddziałów i pogotowi poż. w wojsku, urządzenie remiz, sygnalizacji, obchodzenie się z narzędziami i ich konserwacja; 3) taktyka pożarna: działalność oddziałów podczas akcji ratowniczej; różnego rodzaju pożary i sposoby ich gaszenia; pożary objektów wojskowych i akcja ratunkowa.

Praktyczne zajęcia składały się z ćwiczeń z sikawkami, drabinami, z układania linij wężowych, z ćwiczeń z całym taborem, oraz z rozwiązywania różnych zadań taktycznych.

Doskonałe wrażenie uczyniły na zaproszone władze wojskowe i gości trafne i rzeczowe odpowiedzi hospitantów na cały szereg zapytań fachowych z dziedziny pożarnictwa i budownictwa, a również bardzo dokładnie i szybko wykonywane ćwiczenia z narzędziami; przytem urządzony był pokaz jednoczesnych ćwiczeń dwóch zastępów po 9-ciu oficerów z 2-ma sikawkami i 16 tu oficerów z 4-ma drabinami zestawianemi, składającemi się każda z 2-ch drabin i 2-ch bosaków. Ustawianie i składanie tych drabin odbywało się czterema różnemi sposobami na 8 haseł. Wszystkie ruchy były precyzyjne, bardzo szybkie i energiczne.

Rezultat egzaminów z teorji i praktyki wypadł bardzo dobrze: na 47 oficerów 30 zdało ze stopniem celującym, w tej liczbie 11 z odznaczeniem, 14 ze stopniem dobrym, a tylko 3-ch z dostatecznym.

Jest to już 6-ty (a w ub. roku 2-gi) kurs pożarnictwa zorganizowany przez M. S. Wojsk., które bardzo energicznie przeprowadza akcję racjonalnej obrony przeciwpożarowej we wszystkich garnizonach, co ma szczególne znaczenie wobec licznych pożarów, wobec bardzo słabego u nas stanu pożarnictwa, ponieważ straże pożarne po miastach, wsiach i miasteczkach są przez wojnę bardzo osłabione i często są bezsilne z braku koni, dobrych narzędzi i z niedostatku wody, a nawet straże pożarne zawodowe są przeważnie zdezorganizowane.

Celowa ta akcja nabiera szczególnego znaczenia, jeżeli się zważy, że bardzo liczne koszary, baraki, magazyny prowiantowe i mundurowe, składy amunicji, hangary i garaże, z niezliczoną ilością bardzo cennego materjału, jako majątek państwowy, nigdzie ubezpieczane nie są i że główną obronę od pożarów stanowić muszą i stanowią dobrze zorganizowane pogotowia i straże pożarne wojskowe.

Kursy pożarnictwa, przygotowując rok rocznie po kilkudziesięciu instruktorów i organizatorów straży wojskowych, mają i dla całego społeczeństwa duże znaczenie, bo, czy to oficer obeznany z pożarnictwem, czy też żołnierz, uczestnik straży poż. wojsk., zdemobilizowany, będzie zawsze propagatorem tej idei w rodzinnym zakątku, a kolosalne straty, które ponosi kraj cały przez liczne i masowe pożary, będą stopniowo maleć, co niewątpliwie przyczyni się do podniesienia dobrobytu i wzmożenia się gospodarczego Polski.

W następnych numerach „Przeglądu Pożarniczego“ zamieszczone zostaną między innemi następujące artykuły: „Wychowanie fizyczne a straże“, „Zabudowania strażackie“, „Koń strażacki“, Woda do gaszenia pożarów (zbiorniki wodne, wodociągi w miastach, miasteczkach i wsiach)“ i t. d.

Działalność instruktorów pożarniczych.

Baranowicze. Już w dniu 25-ym maja 1921-go roku Zarząd Główny Związku Florjańskiego delegował do Baranowicz swego instruktora p. J. Lisowskiego, który pełnił swe czynności bez przerwy na terenie województw Nowogródzkiego i Poleskiego, a ostatnio, jako inspektor do spraw pożarnictwa przydzielony został do Związku straży pożarnych województw: Nowogródzkiego i Poleskiego.

Z uwagi na to, iż p. insp. J. Lisowski pozostawał na etacie Związku Florjańskiego, działalność jego została uwzględniona łącznie z ogólną działalnością Związku. Na tem miejscu opiszemy zatem pokrótce stan pożarnictwa w chwili obejmowania stanowiska i stan rzeczonego w chwili obecnej.

W 11-tu powiatach woj. Nowogródzkiego istniało tylko 20 straży, z których 10 zaledwie jakotako funkcjonowało. Prócz zreorganizowania tych wszystkich straży powołano do życia w okresie sprawozdawczym (1921 r. i 1922 r.) 26 straży, a organizują się obecnie 22 straże.

W 9 powiatach woj. Poleskiego istniały 4 straże, przyczem zorganizowano 3 nowe straże.

Nadto zorganizowano 4 straże kolejowe, z których trzy w województwie Poleskim, jedną—w Nowogródzkiem.

Tak więc Związek Straży Poż. woj. Nowogródzkiego i Poleskiego liczy obecnie 57 straży.

Grójec. Oddział Związku Florjańskiego w Grójcu powołał na stanowisko honorowego instruktora już na początku 1919-go roku p. R. Staniszewskiego, który poza swym zatrudnieniem osobistem pełni tę funkcję bez przerwy do chwili obecnej.

W chwili obejmowania tego stanowiska na terenie pow. Grójeckiego, posiadającego 18 gmin i 4 miasta, było 17 straży, z których cztery nieczynne. W okresie działalności cztery te straże zreorganizowano i powołano do życia, organizując nadto 3 straże nowe. Stopień zawodowej sprawności straży jest niedostateczny z powodu braku narzędzi i pomieszczeń, przyczem niedomagania te trudno usunąć z powodu braku funduszów. Magistraty miast: Grójca i Mogielnicy powzięły uchwały opodatkowania właścicieli nieruchomości, którzy nie służą w straży, na rzecz powiększenia ich stałych zasobów materjalnych. Sejmik Grójecki uchwały te zatwierdził i odnośne opodatkowanie zostało wprowadzone. W roku 1922-im zlustrowano nadto 2 straże i zorganizowano zjazd konkursowy, który odbył się w Belsku w dniu 27-ym sierpnia z udziałem 17 straży.

W roku 1923-im instruktor zamierza, o ile tylko fundusze oddziału na to pozwolą, zorganizować szereg straży, jak również przeprowadzić uchwałę, którąby zobowiązywała mieszkańców wsi, nieposiadających straży, do posiadania pewnych narzędzi i zachowywania środków ostrożności, co, przy współudziale władz administracyjnych (wójtów, sołtysów), byłoby stale kontrolowane przez instruktora. Nadto wzorem roku 1922-go instruktor zamierza organizować zjazdy strażackie.

Jędrzejów-Miechów-Pińczów. Trzy te powiaty w porozumieniu zaangażowały instruktora z dniem 15-ym października 1922 r. Stanowisko to objął p. W. Sztajer.

Pierwszą czynnością instruktora było zapoznanie się drogą lustracyj ze stanem pożarnictwa w powiecie, przyczem przy sposobności instruktor zbadał również stan budownictwa, zaopatrzenie w wodę, środki ochronne i drogi.

W pow. Pińczowskim, posiadającym 20 gmin, jest tylko 11 straży, przyczem zaledwie 8 straży posiada sikawki. W pow. Jędrzejowskim jest straży 16, zaś w Miechowskim 27. Zaznaczyć wypada, iż prawie wszystkie straże są wyekwipowane niedostatecznie, co w połączeniu ze złym stanem budownictwa i dróg (zwłaszcza w pow. Pińczowskim stan dróg jest niżej krytyki), przy chronicznym braku koni do wyjazdów, utrudnia strażom skuteczną działalność, a ludność pozostawia bez należytego ratunku na wypadek pożaru.

W okresie dwu i pół miesięcznej działalności instruktor zlustrował czterdzieści kilka straży i zorganizował w pow. Pińczowskim 4 straże. Nadto organizujących się straży jest: w pow. Pińczowskim 6, w pow. Jędrzejowskim 4. Energicznie zabiegał instruktor, aby zarówno sejmiki, jakoteż i gminy wstawiły do budżetów na rok 1923-ci odpowiednie sumy na cele pożarnictwa.

W roku 1923-im oprócz projektu zorganizowania szeregu straży, instruktor zamierza poświęcić dużo czasu na wyszkolenia straży przez organizowanie kursów pożarniczych, dalej zespolenia straży przez zorganizowanie w każdym powiecie zjazdów okręgowych, a wreszcie zwalczać takie bolączki straży, jak brak koni, brak funduszów i t. p.

Lipno-Rypin-Sierpc. Sejmiki Lipiński, Rypiński, i Sierpecki zaangażowały instruktora w osobie p. A. Pankowskiego dnia 15 listop. 1922-go r. Na terenie tych trzech powiatów istnieje 48 straży, których wyekwipowanie, jak również sprawność zawodowa, o ile to zdołał instruktor na zasadzie kilku lustracyj stwierdzić, pozostawiają wiele do życzenia.

Prócz dokonania kilku lustracyj straży i rozpoczęcia prac w celu ich zreorganizowania instruktor w ciągu zaledwie sześciotygodniowej swej działalności w roku 1922-im zabiegał o zorganizowanie związku okręgowego, utworzenie przy sejmikach specjalnych komisyj pożarniczych, wprowadzenie do budżetów na rok 1923-ci dodatku procentowego do składki ubezpieczeniowej i unormowania sprawy dostarczania strażom koni do wyjazdów.

Mława. Oddział Związku Florjańskiego w Mławie powołał dnia 27-go lutego 1922-go roku p. Z. Felczaka naczelnika ochotn. straży poż. w Kuczborku na stanowisko honorowego instruktora do spraw pożarnictwa, a sejmik Mławski za zwrotem rzeczywistych kosztów powierzył temuż doraźne pełnienie obowiązków.

W chwili obejmowania stanowiska na terenie pow. Mławskiego zastał instruktor 15 straży. Zorganizowano 8 nowych straży, z których 5 już zostało zaopatrzonych w najniezbędniejsze narzędzia. Nadto zlustrował p. Z. Felczak wszystkie istniejące straże.

Z ogólnej liczby 14-tu gmin w powiecie tylko 3 gminy (Turza, Rozwozin i Zielona) wstawiły ogółem do swych budżetów na zasiłki dla straży 275.000 mk. Pozostałe gminy żadnych subwencyj dla straży nie przewidziały, a instruktor nie mógł w tej sprawie nic zdziałać, gdyż obowiązki swoje objął już po zatwierdzeniu budżetów gmin. W roku 1923-im zamierza instruktor dopilnować, iżby w budżetach wszystkich gmin odpowiednie sumy na cele pożarnictwa były uwzględnione.

Płock-Gostynin. Wydział Powiatowy w Płocku uznając potrzebę organizowania straży pożarnych, a potem szkolenia tychże, postanowił zaangażować instruktora pożarnictwa

i·w dniu 10-ym lutego 1922 r. została posada ta obsadzona przez p. T. Myślińskiego, przytem rozciągnięto pracę instruktora również i na pow. Gostyniński.

Z chwilą obsadzenia wspomnianej wyżej posady, istniało w powiecie Płockim — 11 straży pożarnych, a w pow. Gostynińskim — 5 straży, pośród których panował sen letargiczny.

Już pierwszy lustracyjny objazd instruktora odrzucił drzemkę i poczęto coś nie coś w strażach robić, jak w kierunku porządkowania narzędzi, tak i szkolenia korpusu straży.

Kiedy pobudzono do życia straże istniejące, poczęto reorganizować straże w miejscowościach, gdzie niegdyś organizacje strażackie istniały, a potem z różnych względów, a przedewszystkiem z braku wskazówek fachowych, całkowicie się rozpadły. Takich straży zorganizowano na nowo: w pow. Płockim — 6 i w pow. Gostynińskim — 1.

Niezależnie od pracy powyższej, po uplanowaniu prawidłowej sieci rozmieszczenia straży, zorganizowano, w ustalonych już punktach, nowych straży: w pow. Płockim — 12 i w pow. Gostynińskim — 7.

W zestawieniu przeto z powyższem, ogólna ilość straży wynosi: w pow. Płockim — 29 i w pow. Gostynińskim — 13.

Wszystkie straże w r. b. były zasilane przez sejmiki i gminy, przyczem na każdą straż wydano od 50.000 do 300.000 mk. zależnie od potrzeb danej straży.

Najważniejsza, a zarazem najtrudniejsza dla straży sprawa dostarczania koni na wypadek alarmu została ustalona w ten sposób, iż rady gminne w niektórych siedzibach straży zwolniły pewną ilość mieszkańców od podwód; wyznaczeni mieszkańcy obowiązani są na wypadek alarmu natychmiast konie dla straży dostarczyć. W innych znowóż wsiach nikogo zgóry od podwód nie zwalniano, natomiast postanowiono każdy wyjazd ze strażą zaliczyć za odbytą podwodę gminną. (Powyższy sposób zastosowano na razie tylko w pow. Płockim).

Wobec tego, iż straże pożarne odczuwają jeszcze ogromny brak wyekwipowania, projektuje się przyznać zasiłek dla tychże straży na 1923 rok: w powiecie Płockim w sumie 10.700.000 mk. i w pow. — Gostynińskim 8.325.000 marek.

Radom-Kozienice. Na stanowisko instruktora pożarniczego został zaangażowany przez Sejmiki Radomski i Kozienicki p. Jan Kupiecki w dniu 1-ym stycznia 1922-go roku. Z chwilą rozpoczęcia pracy instruktor zastał: w pow. Radomskim — 15 straży zorganizowanych i 5 straży organizujących się, w pow. Kozienickim — 10 straży zorganizowanych i 5 organizujących się. Straże w pow. Radomskim liczyły 599 członków czynnych i posiadały: 34 sikawki, 2 hydrofory 39 beczek, 28 drabin, 602 kaski, 230 toporów, 93 bosaki, 9 drapaczy, 18 wiader blaszanych, 20 wiader parcianych, 75 sztuk węży tłocznych, 32 węże ssawne, 96 instrumentów muzycznych, 5 sztandarów, 3 pary własnych koni i inne pomocnicze narzędzia. Straże w pow. Kozienickim liczyły 480 członków czynnych i posiadały, 19 sikawek, 2 hydrofory, 28 beczek, 23 drabiny, 280 kasków, 110 toporów, 53 bosaki, 4 drapacze, 6 wiader parcianych, 65 blaszanych, 17 węży tłocz., 15 ssaw., 25 instrumentów muzycznych, 4 sztandary, i inne narzędzia pomocnicze.

Wskutek wypadków ostatnich lat 70% straży znajdowało się w stanie uśpienia, bądź to bowiem nie było dostatecznej liczby członków zarządów, bądź też odczuwano dotkliwy brak członków czynnych. Obecnie stan ten przedstawia się nieco lepiej. Pow. Radomski zyskał 2 straże nowozorganizowane i 1 organizującą się, zaś pow. Kozienicki — 2 straże zorganizowane i 2 organizujące się. Nadto można stwierdzić, iż straże wzięły się do pracy. W pow. Radomskim straże wzrosły liczebnie o 92-ch strażaków, a w taborach przybyło: 3 sikawki, 4 beczki, 4 drabiny, 12 bosaków, 3 drapacze, i t. p. W pow. Kozienickim straże wzrosły liczebnie o 79 strażaków, a w taborach przybyło: 3 sikawki, 6 beczek, 6 drabin i t. p.

Prawdę powiedziawszy, to dużo należy jeszcze włożyć pracy, aby stan obrony przeciwpożarowej w tych dwóch powiatach na właściwy stopień podnieść. W pow. Radomskim winno znajdować się 132 straże, a w Kozienickim 120. To też instr. p. J. Kupiecki energicznie zabiega, aby potrzebę istnienia większej ilości straży i ich żądania spopularyzować. W Kozienicach przeprowadzono dla nauczycielstwa 3-dniowy kurs pożarnictwa, w Zwoleniu zaś 8-iodniowy. Również zamieszcza instruktor odpowiednie artykuły i wzmianki w prasie, jak *Słowo Radomskie* i *Przegląd Sejmiku Radomskiego*. Odbyły się także zjazdy w Jedlińsku, Przytyku, Radomiu i Zakrzewiu-Kościelnym.

W roku 1923-im instruktor zamierza zorganizować szereg straży w/g zgóry opracowanego programu, który uwzględnia planowość kolejności organizowania straży w tych miejscowościach i gminach, które pod względem niebezpieczeństwa ogniowego są najbardziej zaniedbane. Projektuje się również zorganizowanie szeregu kursów pożarnych i zjazdów, a między niemi zjazdy w Radomiu i Kozienicach.

Rawa. W pow. Rawskim podjął honorowo prace instruktora w grudniu 1921-go roku w porozumieniu z Wydziałem Powiatowym p. W. Żyżkowski, inspektor Polsk. Dyr. Ub. Wzajemnych.

Na terenie powiatu istniało 17 straży, których wyekwipowanie było b. marne, a stan zawodowej sprawności średni. Pragnąc przeto podnieść sprawność straży istniejących p. W. Żyżkowski zaprosił delegatów wszystkich straży na konferencję, przyczem zorganizowano oddział Związku Florjańskiego. Zabiegał również energicznie honorowy instruktor o subwencje dla straży. W wyniku tych zabiegów sejmik preliminował w budżecie na rok 1922-gi 2.250.000 mk. (w roku 1921-ym preliminowano tylko 250.000 mk.), a poszczególne gminy wstawiły do swych budżetów od 250.000 do 50.000 mk. na wynagrodnenie za wyjazdy do pożarów. W chwili obecnej organizują się 3 straże, a w roku 1923-im instruktor zamierza zorganizować 5 straży, kilkodniowe kursy pożarnicze i dokonać szeregu lustracyj straży, dalej przeprowadzić pogadanki i odczyty w poszczególnych gminach, uzyskać w sejmiku wprowadzenie % dodatku do składki ubezpieczeniowej na rzecz straży i t. p.

Sandomierz. Instruktor do spraw pożarnictwa na pow. Sandomierski p. Jan Wojcieszko został zaangażowany przez Sejmik Sandomierski z dniem 1-go października 1921-go roku. W chwili obejmowania stanowiska, na terenie powiatu, składającego się z 15 gmin i dwóch miast, gdzie po wsiach, a nawet i po osadach budynki drewniane są kryte słomą, stykając się jeden z drugim, działało zaledwie 8 drużyn pożarnych. Stopień ich zawodowej sprawności naogół, można powiedzieć, był średni. W okresie sprawozdawczym zorganizowano 14 drużyn pożarnych, przeważnie po wsiach, oraz organizują się 2 drużyny pożarne. Stopień zawodowej sprawności drużyn pożarnych jest dobry — świadczą o tem fakty z działalności drużyn podczas kilku pożarów, jakie miały miejsce w okresie sprawozdawczym.

Bolączką wszystkich straży pożarnych jest brak koni podczas wyjazdu do pożaru i nikłe fundusze straży. W pierwszym wypadku Wydział Powiatowy zadecydował, dając odpowiednie polecenie władzom gminnym, aby w każdej wsi, gdzie jest siedziba drużyny pożarnej, były zwolnione od szarwarku i podwód 2 pary koni, które natomiast w razie pożaru mają być niezwłocznie dostarczone do remizy straży, w drugim zaś wypadku Wydział Powiatowy zadecydował doliczyć 15% do składki ubezpieczeniowej i fundusz zebrany tą drogą

przeznaczyć na zapomogi dla istniejących i nowoorganizujących się straży. Wroku 1923 projektowane jest zorganizowanie 16 drużyn pożarnych, ich szkolenie, lustracja i szkolenie istniejących straży oraz urządzenie kursów dzielnicowych.

Sarny. Starostwo w Sarnach zaangażowało instruktora w osobie p. K. Łabno w dniu 15-ym września 1922 r. Na terenie powiatu, liczącego 13 gmin wiejskich i 3 miasta, a w stosunku do obszaru odpowiadającego połowie całego woj. krakowskiego, istniała tylko jedna straż poż. ochot. w Dąbrowicy. W okresie 3 miesięcznej działalności zorganizowano straż w Sarnach i podjęto zorganizowanie straży w m. Rokitnie; organizują się również 3 straże wiejskie. Aby stworzyć choć prowizoryczne zabezpieczenie tak rozległego obszaru, w porozumieniu z gminami przeprowadzono uchwały, zmierzające do przymusowego sporządzenia we wsiach narzędzi takich, jak bosaki, tłumnice i t. p. Na wniosek instruktora starosta polecił zamknąć wszystkie miejsca zebrań publicznych (np. kinematografy), które nie były należycie zabezpieczone.

Zamierzenia instruktora na rok 1923-ci są b. rozległe, lecz warunki, w jakich się powiat Sarneński znajduje, niewątpliwie dużo zamierzeń zahamują, tak jak już zahamowały w pierwszych miesiącach działalności. Trzeba jednak zważyć, iż mieszkańcy kresów wschodnich, dzięki polityce państwa zaborczego otrzymali najmniej oświaty i odnoszą się z nieufnością do wszelkich organizacyj społecznych i kulturalnych. Energiczne poparcie instruktora przez starostwo (do budżetów gmin wstawiono sumy na organizację straży) umożliwi mu niewątpliwie zorganizowanie w roku 1923-im conajmniej 10—15 straży, a powiat, który dotychczas pożary straszliwie pustoszyły (w roku 1922-im jeden z pożarów masowych pochłonął 124 budynki), zyska racjonalną obronę przeciwpożarową.

Słonim. Na pow. Słonimski zaangażowano instruktora w osobie p. A. Pankowskiego w dniu 10 marca 1922-im roku, a trwałokres działalności tegoż do dnia 1-go listopada tegoż roku. Instruktor zorganizował 6 nowych straży pożarnych, zaopatrywanych z chwilą powstawania w najniezbędniejsze narzędzia, z uwzględnieniem ich zawodowego wyszkolenia. Zreorganizowano 1-ą straż, podnosząc wogóle sprawność zawodową 3-ch straży istniejących.

Nadto instruktor przedłożył starostwu projekt przepisów przeciwpożarowych, udzielał właścicielom fabryk i różnych zakładów wskazówek, dotyczących obrony przeciwpożarowej, czynił zabiegi o utworzenie przy seminarjum nauczycielskim harcerskiej drużyny pożarnej, co jednakże nie zostało uwieńczone rezultatem, z powodu braku zainteresowania się tą sprawą kierownika seminarjum.

Wierzbnik. Sejmik Iłżecki zaangażował instruktora w osobie p. W. Kaczyńskiego od dnia 1-go czerwca 1921-go roku. W czasie od dnia 1-go czerwca 1921-go roku do 1-go maja 1922-go roku powołano do życia 7 nowych straży i w ten sposób łącznie z 7 strażami uprzednio już funkcjonującemi ilość straży w dniu 1-ym maja 1922-go r. wynosiła 14. W rzeczonym okresie instruktor przeprowadził 8-io dniowy kurs pożarniczy, zlustrował wsrystkie straże, przyczem wygłosił 68 pogadanek. Nadto zlustrowano 7 drużyn harcerskich. (Szczegółów co do działalności w ciągu 7-iu miesięcy roku 1922-go nie otrzymaliśmy — *Przyp. Red.*)

Włocławek. Czynności instruktora w pow. Włocławskim i Nieszawskim pełni p. A. Woysym Antoniewicz od dnia 17 maja 1921-go roku. W okresie rocznej działalności instruktor zreorganizował 3 straże, powołał do życia 7 nowych straży i zlustrował wszystkie straże w liczbie 40-tu. Nadto zorganizował instruktor 2 kursy pożarnicze 8-io dniowe, zakupywał dla straży narzędzia z sum przyznanych przez sejmiki i zyskał wydanie odnośnych zarządzeń w sprawach: a) współdziałania policji ze strażami, b) wyznaczenia przez wójtów i sołtysów koni do wyjazdów i c) nie udzielania pozwoleń na wszelkiego rodzaju przedstawienia i zabawy w zamkniętych pomieszczeniach, jeśli organizatorzy tychże nie porozumią się uprzednio z naczelnikiem miejscowej straży w sprawie dyżurów strażackich.

(Szczegółów, dotyczących działalności w drugiej połowie roku 1922-go nie otrzymaliśmy — *Przyp. Red*).

Opatów. Sejmik Opatowski zaangażował na stanowisko instruktora pożarniczego p. B. Kowalczyka w dniu 10-ym lipca 1922 r.

Na terenie powiatu istniało 8 straży, z których zaledwie 2 można było zaliczyć do czynnych, gdyż reszta prawie zupełnie nie funkcjonowała. Narzędzia w strażach były niedbale utrzymywane i dopiero częste lustracje oraz zorganizowanie 8-iodniowych kursów pożarniczych dzielnicowych braki pod tym względem stopniowo usunęły.

Do końca roku 1922-go zorganizowano 2 straże, a prowadzoną agitacją instruktor starał się przygotować grunt, aby w ciągu roku 1923-go można było zorganizować conajmniej 12 straży.

Z piśmiennictwa.

Przewodnik Spółdzielni Budowlanych. Pismo poświęcone spółdzielczości budowlanej. Organ Związku (Patronatu) Spółdzielni Budowlanych. Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Traugutta 3.

Pismo to, po dwuletniej przerwie z powodu najazdu bolszewickiego, zaczęło od połowy lipca r. b. ponownie wychodzić. Zadaniem jego jest popularyzacja taniego budownictwa ogniotrwałego oraz zasad i organizacji spółdzielczej w zakresie budowlanym.

Wyszły dotąd cztery numery, w których czytelnik znajdzie w formie przystępnej wiele dla siebie cennych wiadomości i wskazówek: gospodarz wiejski — o zastosowaniu betonu do swoich potrzeb budowlanych i o dachach, pokrywanych słomą ugniotrwaloną, lokator zaś miejski, cierpiący na głód mieszkaniowy — o tem, jak organizować się i walczyć z brakiem mieszkań. Obaj zaś, i mieszkaniec wsi, i mieszkaniec miasta, dowiedzą się z „Kroniki“ ruchu budowlanego o nowych domach i przedsięwzięciach budowlanych, z „komunikatów“ o przepisach i ustawach, obowiązujących stowarzyszenia i przedsiębiorstwa spółdzielcze, z „piśmiennictwa“ o praktycznych podręcznikach i wydawnictwach, uprzystępniających nabycie wiedzy technicznej i organizacyjnej, wreszcie z artykułów, pisanych przez fachowców, o sprawach techniki, szkolnictwa, administracji i t. p.

Przewodnik jest pismem bardzo pożytecznem i ciekawem, a zarazem na czasie. Jedno mu tylko można zarzucić, że jest wydawany zbyt skromnie i za mało jest ilustrowany. Winien on obudzić w szerokich kołach budowlanych żywe zainteresowanie nietylko przez bierne czytanie, lecz również przez czynne współpracownictwo. Wobec ważności problematu budowlanego trzeba, żeby każdy urząd, każdy działacz miał stale *Przewodnik* u siebie na stole i w miarę możności zasilał go swemi pracami.

Ośmielamy się wyrazić tu zdanie, że, przy należytem poparciu finansowem, pismo to może się rozwinąć na potężny czynnik w akcji budowlanej, uświadamiający i organizujący szerokie warstwy społeczeństwa do walki z zacofaniem budowlanem i nędzą mieszkaniową. *Przewodnik* może się stać wielkim dzwonem, wołającym na alarm do wsi i miasteczek, źle zabudowanych i corocznie ulegających straszliwej klęsce pożarów; może on być wielką szkołą przystępną dla biernej, nieuświadomionej ludności, godnej, aby mieszkała tak jak ludność zachodu, korzystając ze wszelkich dobrodziejstw kultury nowoczesnej... Trzeba tylko jednej rzeczy, trzeba żeby Rząd i samorządy zrozumiały wreszcie potrzeby takiego pisma i odpowiednio go funduszami poparły.

C. Ł.

W Administracji *Przeglądu Pożarniczego* (Warszawa, Al. Jerozolimskie 41) są do nabycia **roczniki** *Przeglądu* z roku 1922-go w cenie po 3.500 mk. (bez oprawy) i po 8.500 mk. (w oprawie).



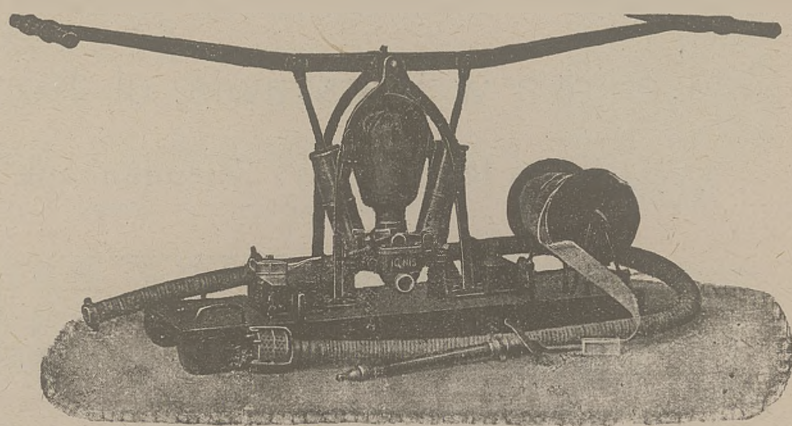
Udoskonalone maszyny

do wyrobu:

Dachówki cementowej, pustaków betonowych, cembrowiny studziennej, rur, słupów.

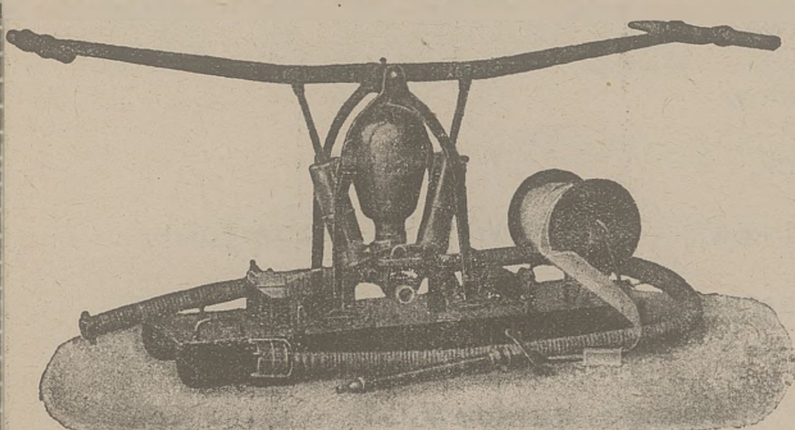
Źródło poważnych zysków dla przedsiębiorczych jednostek.

Sikawki,
Beczkowozy,
Drabiny i
Narzędzia
dla Straży
Ogniowych



poleca

Fabryka Maszyn **RZEWUSKI i S=ka** Warszawa, Ordynacka 7, tel. 28=95.



Fabryka

Wyrobów Żelaznych i Sikawek

Braci Mencel

Warszawa,
ul. Czerwonego Krzyża 3
Telefon 13-83

SPECJALNOŚĆ: Sikawki, Łańcuchy „Galla", Telegraficzne przyrządy. **Wyroby z kutego żelaza:** Kraty, Balkony, Ogrodzenia, Krzyże, Okna, Ornamentacje z żelaza i bronzu. **Wyroby artystyczne,** zdobnicze, ślusarstwo.

Bank Związków Ziemian

Sp. Akc.

Kapitał akcyjny mk. 300.000.000

Kapitał rezerwowy „ 90.000.000

Centrala w Warszawie, ul. Kopernika Nr. 30.

Adres telegraficzny: **„Ziemianbank“** — Warszawa.

Oddziały:

Białystok,
Bielsk Podlaski,
Busk (ag.),
Ciechanowiec (ag.),
Ciechanów,
Częstochowa,
Hajnówka (ag.),
Jędrzejów,
Konin,
Kutno,
Lipno (ag.),
Lublin,
Łęczyca,
Mława,
Opatów,
Płock,
Piotrków,
Przasnysz (ag.),
Radom,
Radomsko,
Równe,
Sierpc (ag.),
Wilno (ag.),
Włoszczowa,
Wysokie-Mazowieckie,
Zamość.

Wszelkie operacje bankowe.





POŻAR **należy gasić w zarodku!**

POŻAR nie opanowany— to klęska!

POŻAR nawet najmniejszy przy obecnej drożyźnie materjałów budowlanych, urządzeń fabrycznych i towarów—

powoduje nieobliczalne straty,

których uniknąć można, nabywając

RĘCZNY APARAT PRZECIWPOŻAROWY

(Patent inż. **W. Czaplickiego**)

Z krajowej wytwórni

Dom Handlowo-Rolniczy i Zakłady Przemysłowe

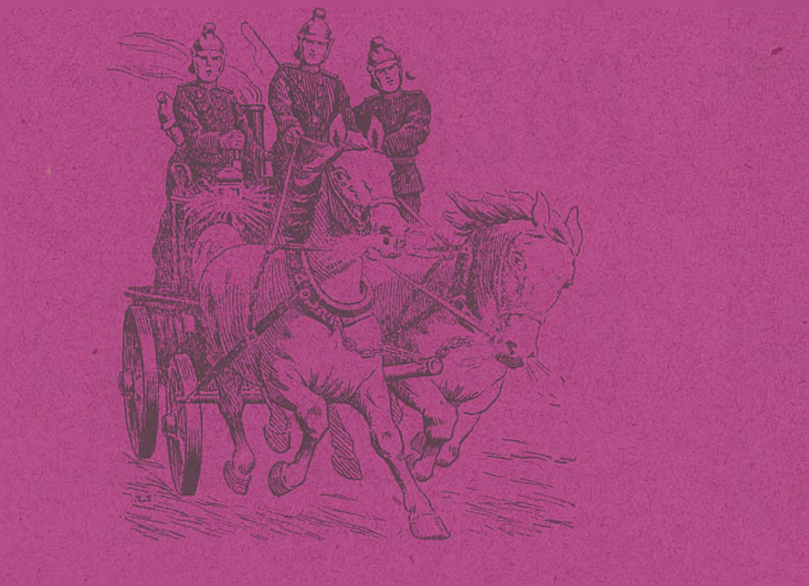
Dr Ludwik Zieliński

Warszawa,

Jerozolimska 23. Telefony: 53-62 i 258-52.

Dla fabryk, składów, biur i t. p. polecamy gaśnicę 12-litrową, gaszącą pianą, typu **Delfin II. P.**, dla garażów, aptek, składów aptecznych i wogóle tam, gdzie znajdują się płyny łatwopalne, — polecamy gaśnicę suchą, typu **Samum.**

Na żądanie wysyłamy prospekty i zaświadczenia z dokonanych prób sprawności aparatów.



SIKAWKI z wentylami stożkowemi lub kulkowemi (stosownie do życzenia),

BECZKI, KASKI, WĘŻE, topory, guziki, ozdoby do mundurów i wszelkie przybory dla Straży Ogniowych

poleca fabryka

STANISŁAWA TRĘBICKIEGO

W WARSZAWIE,

ul. KOPERNIKA 33. — TELEFON 10-30.

Redaktor i Wyd. odpowiedzialny STANISŁAW PĄGOWSKI Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., w Warszawie, ul. Czackiego 3—5.